

# OPOWIECIE.INFO

## MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO

MIESIĘCZNIK

NUMER 02 (43) / 2022

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

ISSN 2657-3164



**zawsze pewnie / zawsze konkretnie**

[www.opowiecie.info](http://www.opowiecie.info)

**Po dwóch latach studniówka wróciła do Dobrzecia**



Fot. Tomasz Chabior

Po zeszłorocznej przerwie maturzyści z Dobrzecia Wielkiego znów mogli bawić się na studniówce. >6

**Coraz więcej osób porzuca zwierzęta**



Fot. Miejskie Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Opolu

W ostatnim czasie najwięcej psów jest oddawanych do schroniska, ponieważ pies przeszkadza w życiowych planach. >16

**Ultramaraton, jakiego na Opolszczyźnie jeszcze nie było**



Fot. Fundacja na Kole

420 kilometrów w 60 godzin, bez pomocy z zewnątrz – zapowiadają organizatorzy Opolskiej Pętli. >35

# ŚWIAT W PĘDZIE DRYFUJE, A PANI ELA HAFTUJE

Obrazy pani Eli nie są pędzlem na płótnie malowane, ale igła z nitką sprawia, że emocje odbijają się na kanwie (rodzaj płótna). > 18-19



Fot. Łukasz Kołodziej

## Piszemy o Was i dla Was

Codziennie świeża porcja informacji w naszym portalu [Opowiecie.info](http://Opowiecie.info). Znajdziecie tam wiadomości z całego regionu.

### MASZ SPRAWĘ?

Napisz lub zadzwoń:

✉ [info@opowiecie.info](mailto:info@opowiecie.info)

☎ 77 400 79 32

Zespół magazynu  
i portalu

[www.opowiecie.info](http://www.opowiecie.info)



ŁUKASZ KOŁODZIEJ  
WŁAŚCICIEL

# TYDZIEŃ W TYDZIEŃ ROBIĄ NAS ZA BOŁZNA

Ten tytuł felietonu to nie jakieś deja vu, bo taki już chodził, ale tak często jesteśmy robieni za bołzna, że trzeba o tym powtarzać. Nieobytym z gwara tłumaczymy, że to oznacza sytuację, kiedy ktoś robi z nas błazna, czyli durnia. I tak rzeczywiście się dzieje, bo rządzący stale robią z nas durni (albo robią za bołzna, jak kto woli). Już tyle razy, że nie jesteśmy nawet w stanie tego spamiętać.

Spotkanie premiera Morawieckiego z premierem Czech odrąbiono jako wielki sukces. A to robienie z ludzi durni! Ludzie dostali informację, że podpisana umowa kończy spór z Czechami dotyczący kopalni węgla brunatnego Turów. Zostaje też wycofana skarga z Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Tyle że Polsce naliczono 0,5 mln euro kary za każdy dzień pracy kopalni, więc jaki to sukces? Nazbierało się już tego prawie 70 mln euro, które będziemy musieli zapłacić Unii. To zmarnowane pieniądze i jak to pogodzić np. z kolejnymi zbiórkami internetowymi na Siepomaga.pl na chore dzieci, bo Polska rzekomo jest za biedna, żeby leczyć swoich obywateli?

Można było tego wszystkiego uniknąć, gdyby ówczesny dyrektor kopalni Stanisław Żuk po skargach Czechów podjął odpowiednie decyzje. Ale kto by się przejmował, że po czeskiej stronie brakuje ludziom wody? Znaczący temat alarmowali, że wydobycie prowadzone jest jak we własnym folwarku, jak się komu podoba. Czy były dyrektor Stanisław Żuk, obecnie poseł Kukiz'15, poniesie za to jakieś konsekwencje?

Skoro wspomnieliśmy Kukiza, to trudno pominąć, że on też robi ludzi za bołzna. Paweł Kukiz niby był taki chętny do powołania sejmowej komisji śledczej w sprawie inwi-

gilacji przez system Pegasus, ale kiedy niektórzy posłowie PiS powiedzieli, że też będą za, to zapal stracił. Nie chce już wiedzieć, dlaczego mecenas Roman Giertych był non stop inwigilowany, nawet podczas spowiedzi? Dlaczego władza inwigilowała prokurator Ewę Wrzosek, która chciała wszcząć śledztwo w sprawie 70 mln zł wyrzuconych w błoto na wybory kopertowe? Inwigilacją objęto też Michała Kołodziejczaka, lidera Agrounii. Czy dlatego, że około 40 procent Polaków mieszka na wsi, a dla PiS wiejski elektorat jest ważny?

Kogo jeszcze inwigilowano, to wcześniej czy później wyjdzie, bo dotyczyć to może też posłów PiS. Złośliwi twierdzą, że Paweł Kukiz też był inwigilowany i mają na niego haka, stąd gra tak, jak tego chce Jarosław Kaczyński.

Skoro już wspomnieliśmy wybory kopertowe, to czy pamiętacie, jak premier dwa lata temu robił z Polaków durni, przekonując, że „wirusa już nie ma, jego nie trzeba się bać”? To było, zanim weszły powszechne szczepienia przeciwko SARS-CoV-2. A to premier, od którego oczekuje się prawdy, tak jak Brytyjczycy oczekują prawdy od Borisa Johnsona po tym, jak otoczenie brytyjskiego premiera organizowało sobie alkoholowe party, kiedy cały naród cierpiał izolowany w lockdownie. A premier się kaja i nie zamierza utrudniać dochodzenia. To są standardy, prawda? Darmo takich oczekiwać od naszych. Nam zgląda teraz w oczy bieda. Rachunki za prąd, gaz i żywność tak poszły w górę, że trudno związać koniec z końcem, więc o standardy pewnie długo nie będziemy jeszcze walczyć.

Zachęcam do lektury Magazynu  
**Opowiecie.info**

**OPOWIECIE.INFO – MAGAZYN WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO**

ul. Namysłowska 40, 46-081 Dobrzeń Wielki

[info@opowiecie.info](mailto:info@opowiecie.info); [www.opowiecie.info](http://www.opowiecie.info)

tel. 77 400 79 32

**MARKETING:**

[marketing@opowiecie.info](mailto:marketing@opowiecie.info) | [reklama@opowiecie.info](mailto:reklama@opowiecie.info)

KOREKTA: Redakcja Opowiecie.info i Olaf Pajęczkowski

WYDAWCA: Opowiecie.info Joanna Kołodziej,

46-081 Dobrzeń Wielki,

ul. Sokółów 3; NIP 7541544353; REGON 38114051730

# Ponad 400 tysięcy złotych na koncie opolskiego sztabu WOŚP



## CHARYTATYWNI

410 tys. złotych. Taką kwotę zebrano podczas 30. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Opolu. Pomimo bardzo niesprzyjającej pogody na ulicach stolicy regionu kwestowało niemal 300 wolontariuszy. Tegoroczna zbiórka odbywała się pod hasłem „Przejrzyj na oczy”.

ANNA PLEWA

**P**ogoda pokrzyżowała część planów 30. finału WOŚP w Opolu, ale chęć niesienia pomocy była silniejsza niż wiatr, deszcz i niska temperatu-

ra. W Opolu, w różnych lokalizacjach, kwestowało 285 wolontariuszy. Na ten moment wiadomo, że udało się zebrać 379 tys. zł.

265 tys. zł zebrano z puszek, do eSkarbonki wpłacono 70 tys. zł, a z aukcji na Allegro wpłynęło 73 tys. zł. Pieniądze zostaną przekazane na okulistykę dziecięcą.

## Wichura pokrzyżowała plany organizatorów 30. finału WOŚP w Opolu

Z powodu wichury odwołana została Strefa ruchu i zdrowia. Okrojony został także program wydarzeń na opolskim rynku. Nie odbyła się też większość licytacji, a 10. Opolski Bieg „Policz się z cukrzycą” odbył się na skróconej trasie.

Jednak pomimo niesprzyjającej pogody odbył się m.in. pokaz zabytkowych samochodów, można było zajrzeć do zagrody alpak czy mobilnego punktu krwiodawstwa, a także odbyć przejażdżkę angielskim autobusem. Swoje stanowisko przygotował też WORD, a przy Stegu Arenie zagrała Motoorskiestra.

Również jubileuszowy koncert na opolskim rynku doszedł do skutku. Były licytacje i tradycyjne już Świąteczko do nieba.

## 410 tys. zł, które udało się zebrać, nie jest jeszcze kwotą ostateczną

Do 14 lutego trwały internetowe licytacje przedmiotów wystawionych na aukcjach na rzecz WOŚP. Ostateczny bilans opolski sztab przedstawi na początku marca.



Niestraszny im wiatr, deszcz i niska temperatura. Pomimo niesprzyjającej pogody niemal 300 wolontariuszy WOŚP kwestowało na ulicach Opola.

Fot. Mario

# WOŚP: prawie 56 tysięcy złotych zebrano na terenie gminy Dobrzeń Wielki

## CHARYTATYWNIE

55 919 złotych i 76 groszy – dokładnie taka kwota zasilila konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy dzięki działaniom sztabów na terenie gminy Dobrzeń Wielki.

JUSTYNA OKOS

**N**ajwięcej, bo nieco ponad 30 tysięcy złotych, zebrał sztab „Finał na piątkę. Awangarda gra dla WOŚP”.

W dobreńskim liceum odbył się w sobotę (29 stycznia) charytatywny mecz między sztabami, który rozpoczął cały szereg wydarzeń związanych z 30. finałem WOŚP



w Dobrzeń Wielkim. Zespół Szkół w Dobrzeń Wielkim zasilil jej konto kwotą 7145 złotych.

Niedzielny wiatr nie sprzyjał spacerowaniu, a co dopiero bieganiu. To jednak nie powstrzymało dobreńskich ochotników, którzy wzięli udział w „3 dla zdrowia” –

charytatywnym biegu do sali przy OSP Dobrzeń Mały. To właśnie tam zorganizowano najwięcej finałowych atrakcji.

Była loteria fantowa, kiermasz książki, o urodę panów dbał Szymon – barber z Praszki. Dla najmłodszych, i nie tylko, przygotowano strefę gier retro, w międzyczasie odbył

się turniej gry w piłkarzyki, a i w tradycyjną piłkę można było pograć. Nie zabrakło również licytacji.

Z kolei na terenie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Kup można było kupić wspaniałe ciasta czy też wycytować atrakcyjne nagrody. Po godz. 15.00 uczestnicy przenieśli się na teren OSP Kup, gdzie zorganizowano dla nich ognisko. Na koniec w Internecie przeprowadzono licytację najcenniejszych przedmiotów wystawionych na tegoroczną aukcję WOŚP.

– Udało nam się zebrać 18 771 złotych i 65 groszy. Jest to kwota całkowita zebrana przez nasz sztab – mówił Rafał Kawalko, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Kup.

## A w Zawadzie cudownie grała orkiestra, znów zbierali na WOŚP

**J**uż od lat mieszkańcy Zawady uchodzą za najhojniejszych darczyńców Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Choć kwota tu zebrana nie poraża, to w przeliczeniu na liczbę mieszkańców jest spora. Dodajmy uczciwie: dokładają się sąsiedzi.

Gdy w 2009 roku Zawada po raz pierwszy uczestniczyła w WOŚP, zebrano tu 80 złotych.

W 2017 roku 1200 mieszkańców Zawady uzbierało 11 154 zł. Żeby Opole statystycznie dorównało Zawadzie, jego mieszkańcy musieliby wrzucić do puszek ponad 1 mln 150 tys. zł. Gdyby cała Polska



dotrzymała Zawadzie kroku, to byłby niesamowity rekord: 353 mln 210 tys. Tymczasem podczas 25. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy udało się uzbierać 105 mln 570 tys. 801,49 zł!

W 2019 roku kolejny rekord: 19 318,34 zł, prawie 250 razy więcej niż za pierwszym razem. W roku 2020 z puszek wyciągnęli 28 362 złote i 96 groszy.

– Inicjatywa zapoczątkowana w 2009 roku przez grupę mieszkańców znalazła wtedy wsparcie organizacyjne wśród ówczesnej rady sołectkiej, sołtysa, radnych gminnych i mieszkańców Zawady – opowiada sołtys Zawady Sebastian Klotka. – Pierwsze edycje finału realizowane były w ramach sztabu WOŚP w Osowcu. Przez ostatnie lata, co nas cieszy, grono współorganizatorów się poszerzało. Dziś, oprócz sołtysa, rady

sołectkiej, którzy koordynują organizację wydarzenia, w gronie organizatorów są również Publiczne Przedszkole w Zawadzie, radni gminni, Ochotnicza Straż Pożarna i przedstawiciele inicjatorów wydarzenia, ale nie tylko, bo w realizację wydarzenia włączają się też gmina Turawa, lokalne stowarzyszenia, organizacje, zespoły artystyczne i muzyczne, firmy i osoby prywatne, deklarując swoją pomoc, a także oferując przedmioty na licytację – to całe grono zaangażowanych. Dziś z powodu bardzo silnego wiatru musieliśmy przenieść imprezę z parku do maleńkiej remizy OSP – ale się dzieje! **LM**

# Z misiem trzeba zatańczyć, zaśpiewać, a i kieliszeczek wypić

## KEPA

Mieszkańcy Kępy w sobotę (29 stycznia) wędrowali od domu do domu, śpiewali, tańczyli i bawili się. W ubiegłym roku z powodu pandemii korowodu nie było.

LESZEK MYCZKA

**B**arwny korowód prowadzi na postronku niedźwiedzia. Niedźwiedź dawniej obwiązany był w grochowiny lub słomiane powróśla plecione w warkocze, a na głowie miał wysoką słomianą czapę z dzwoneczkiem. Inną odmianą ubioru był zestaw złożony z kożucha odwróconego włosiem na wierzch i

futrzaną czapkę. Rekordzista, który wiedziony był przez przebierańców w podopolskiej Kępie, dziś już 31 raz podjął się tej roli.

Typowy skład orszaku to: młoda para, kominiarz, lekarz, leśnik, diabeł, ksiądz, aptekarz, Cyganka, policjant, rzeźnik, muzykanci (akordeon, bęben), drużyna i drużbowie, złodziejka, gazeciarka.

Młoda para ma za zadanie zaprosić gospodarzy na swe wesele, strażak sprawdza, czy gospodarstwo jest zabezpieczone przed pożarem, policjant pilnuje porządku, złodziejka kradnie jedzenie, lekarz bada domowników, aptekarz wydaje leki, Cyganka wróży z kart, kominiarz

sprawdza komin i piec, muzykanci grają, a gospodyni musi tańczyć z niedźwiedziem, gdyż wróży to szczęście na cały rok. Gospodarz z kolei powinien poczęstować wodzących niedźwiedzia wódką. W razie próby wymigania się od tych powinności diabeł bądź kominiarz smarują gospodarzom twarze sadzą. Gospodarze, w ramach podziękowań za odwiedzinę, składają wolne datki bądź też częstują słodyczkami.

Wieczorem przebierańcy wraz z mieszkańcami wsi spotykają się na zabawie karnawałowej, której ważnym elementem jest dokonanie osądu na niedźwiedziu – sprawcy wszelkich nieszczęść. Wspólną decyzją mieszkańców



niedźwiedź musi zostać zabity. Wyrok wykonuje myśliwy, a zgon musi poświadczyć lekarz bądź pielęgniarz obecni na zabawie.

REKLAMA

30 lat doświadczenia



### W ofercie:

- roboty ziemne
- roboty rozbiórkowe
- usługi transportowe
- usługi sprzętowe
- sprzedaż materiałów sypkich

**Skontaktuj się z nami**

Zakład Usług Transportowo - Sprzętowych RUDATOM  
ul. Zawadzka 10, 46-020 Kępa  
tel. 77 / 456 86 77, 602 574 783  
e-mail: biuro@rudatom.eu

# Prudnicka fabryka „Frotex” w obiektywie Wojciecha Brzeszczaka



Wojciech Brzeszczak wykonał serię zdjęć w prudnickich zakładach „Frotex”.

## KULTURA ISZTUKA

Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Frotex” w Prudniku były jedną z największych fabryk lnu na świecie. Obecnie to miejsce jest w ruinie. Fotografie Wojciecha Brzeszczaka są artystycznym zapisem umierania niegdyś prężnego obiektu. Wystawę „Obiekty” do 20 lutego można było oglądać w przeszklonej przestrzeni Galerii Aneks.

ANNA PLEWA

Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Frotex” to dawniej S. Fränkel Tischeug & Leinwand Fabrik.

Fabryka włókiennicza była czynna w Prudniku od 1845 roku, w okresie niemieckim własność prywatna Samuela Fränkla, a później jego spadkobierców, którym w 1938 roku na mocy ustaw no-rymskich odebrano majątek.

Po zakończeniu II wojny światowej, kiedy Prudnik znalazł się w granicach Polski, zakłady znacjonalizowano, a w 1965 r. nadano im nazwę Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Frotex” im. Po-wstańców Śląskich. Po reformie ustrojowej zakłady objęto programem prywatyzacji, w 2010 roku prezes „Frotexu” złożył wniosek o upadłość, proces ostatecznej likwidacji fabryki zakończył się w lipcu 2014 roku.

W czasach Samuela Fränkla była to jedna z największych

fabryk lnu na świecie, w okresie powojennym ZPB „Frotex” były znane przede wszystkim jako największy polski producent ręczników frotowych.

### Wystawa „Obiekty” w Galerii Sztuki Współczesnej w Opolu

Wojciech Brzeszczak wykonał serię zdjęć w prudnickich zakładach „Frotex” i tak komentuje wystawę oraz proces jej powstawania:

Prudnicki „Frotex” znałem jedynie z zewnątrz. Nigdy nie byłem w fabryce, kiedy pracowała pełną parą. Pierwsza moja wizyta w tym zakładzie wiązała się z realizacją programu gospodarczego dla telewizji. Niestety obraz fabryki był przerażający. To wtedy powstała myśl, aby wrócić

i sfotografować umierające obiekty. Kilka miesięcy pracy i ponad tysiąc fotografii, z których z trudem wybrałem te – moim zdaniem – najlepsze do pokazania.

Kiedy zabierałem się do realizacji pomysłu, jaki towarzyszył mi od wielu lat, nie zdałem sobie sprawy, że wszystko stanie na głowie. Aby moje zamierzenie udało się, musiałem mieć zgodę Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Prudniku. Dostałem taką zgodę, ale jednocześnie musiałem wykonać fotografie do dokumentacji inspektora. To skomplikowało pracę.

Przygotowując zdjęcia, zauważyłem, że kiedy zwiększałem nasycenie i kontrast, zwykłe dokumentalne fotografie zmieniają się w plastyczne



obrazy objawiając piękną brzydotę. Zaczęły pojawiać się kolory, których wcześniej nie widziałem. Wnętrza mają w sobie niezliczoną ilość barwnych odcieni i plam, a zdjęcia stały się bardzo malownicze. Tak powstały „Obiekty”.

**Komentarz kuratora wystawy, artysty Andrzeja Sznejweisa**

Zapewne mogłaby to być dobra dziennikarska robota. Rejestr zaniedbań, świadectwo złej woli kolejnych właścicieli czy obraz rzeczywistości, którą pozostawił po

sobie drapieżny kapitalizm sprzed lat. Jednak tak jak życie pomału zwycięża strukturę wyczerpanej ludzkiej idei, wyrastając drobnymi roślinkami ze szpar i szczelin w monolicie betonu, pokrywając zielonym mchem ściany i podłogi opuszczonych

fabrycznych hal, pysznąc się niezliczonymi odcieniami rdzy na przemokniętych i rozpuszczających się resztkach industrialnej instalacji, tak i piękno, z pozoru niedostrzegalne, lecz z czasem coraz bardziej obecne, uwodzicielskie, pojawia się niepostrzeżenie na scenie tego teatru umierania. W kształtach, w barwach, w magicznym świetle, które wpada do pustych wnętrz, i w niezliczonych śladach ludzkiej pracy rodzi się sens. Ten najważniejszy. Ostateczny.

**Kim jest Wojciech Brzeszczak?**

W Opolu działa od 1977 roku. Zawodowo związany był z Politechniką Opolską oraz – jako operator – z wieloma stacjami telewizyjnymi. Był także wykładowcą fotografii w Państwowym Pomaturalnym Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy w Opolu.

REKLAMA

*Niezawodny partner*

**PRZEDSIĘBIORSTWO INŻYNIERII KOMUNALNEJ**

Rok założenia: 1989r. Sp. z o. o.

**Nasze usługi kształtują się w zakresie robót inżynierskich budowy infrastruktury technicznej:**

wodociągi i kanalizacja

oczyszczalnie ścieków

ujęcia wody

uzbrojenia terenu

ochrona środowiska

P.I.K. "ECOKOM" Sp. z o. o.  
46-022 Luboszyce, ul. Opolska 21

tel. 602 360 980 tel./fax 77 421 57 08

ecokom.opole.pl

ecokom-luboszyce@wp.pl

# Po dwóch latach studniówka wróciła do Dobrzienia



Tradycją podczas studniówek jest polonez odtąńczony do utworu Wojciecha Kilara.

## EDUKACJA

Po zeszłorocznej przerwie od tego typu zabaw maturzyści z liceum i technikum Zespołu Szkół w Dobrzenu Wielkim znów mogli bawić się na studniówce. Tradycyjnie odbyła się ona w dworku Pod Lasem w Dobrzenu Wielkim, gdzie ostatni raz zagościła przed pandemią, w styczniu 2020 roku.

TOMASZ CHABIOR

Impreza zgromadziła ponad 100 osób – uczniów, osoby towarzyszące i nauczycieli z dwóch szkół: Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Śląskich w Dobrzenu Wielkim i Publicznego Technikum w Dobrzenu Małym.

Obie te placówki należą do Zespołu Szkół: liceum to szkoła z prawie 70-letnią tradycją, natomiast technikum funkcjonuje od niecałych 7 lat. Studniówki w dworku Pod Lasem są lokalnym obyczajem, najczęściej to właśnie tam miejscowi maturzyści świętują

100 dni do matury. Dla technikum była to dopiero trzecia taka impreza w historii, poprzednie odbyły się w latach 2019 i 2020.

– Bardzo się cieszymy, bo pomimo tych trudnych czasów udało się zorganizować ważny dla nas bal. Studniówkę ma się tylko raz w życiu i szczęśliwie nie ominęła nas – mówiła Karolina Kokot, maturzystka z Publicznego Technikum w Dobrzenu Małym. – Szczególnie musieliśmy skupić się na polonezie. To naprawdę znaczący element studniówki, w dodatku odbywający się w części oficjalnej, dlatego kluczowe były powaga i poważne stawianie kolejnych kroków. Później już nie stresowaliśmy się i bawiliśmy się tak, jakby jutro miało nie być.

Studniówkę rozpoczęły przemówienia dyrektora Zespołu Szkół w Dobrzenu Wielkim dr Doroty Gajdy-Szczegielniak i dyrektora technikum Wandy Piętki. Później każda z klas zatańczyła poloneza, a po wszystkim uczniowie uhonorowali kwiatami dyrekcję oraz wzniesli toast.

Po części oficjalnej rozpoczęła się kolacja, a po niej za-

bawa, która potwała do późnej nocy. Maturzystów, osoby towarzyszące i nauczycieli zabawił DJ Ref, czyli Rafał Kasprzak z Chróścic. Nie zabrakło słynnego tańca belgijskiego i wielu innych pojawiających się na studniówkach kawałków.

Uczniowie przygotowali też część artystyczną. Tym razem nie były to wyćwiczone wcześniej występy, ale filmy, które poszczególne klasy nakręciły przed studniówką, a podczas

niej wyświetliły rzutnikiem na ekranie. Każdy z tych filmów w humorystyczny sposób przedstawiał codzienne życie w szkole średniej.

– Studniówka w czasie pandemii wiązała się oczywiście z ryzykiem, ale wszyscy cieszyliśmy się, że doszła do skutku. Każdy z nas czekał na nią od pierwszego dnia spędzonego w liceum. Nie jest to element naszej edukacji, za to bardzo ważna część tradycji. – Zgodzę się, że polonez był dosyć stresującym przeżyciem, ale obyczaje wymagały, żebyśmy go zatańczyli. Po tym punkcie programu stres minął, a my bawiliśmy się z wielkim entuzjazmem.

Skoro studniówka już za nimi, to kolejnym ważnym punktem będzie zakończenie 29 kwietnia szkolnej edukacji. Kilka dni później, dokładnie 4 maja, abiturienti rozpoczną maturalny maraton. Potrwa on do 23 maja, a swoje wyniki świeżo upieczeni absolwenci poznają 5 lipca. Warto przy tym wspomnieć, że tegoroczni maturzyści to ostatni rocznik, którego nie objęła likwidująca gimnazja reforma edukacji.



Studniówka trwała do późnej nocy, a zabawę prowadził DJ Ref.

Zdjęcia: Tomasz Chabior



# Pegaz wróci na swoje historyczne miejsce

## HISTORIA IZABYTKI

Rzeźba wybitnego opolskiego artysty, nieżyjącego już Mariana Nowaka, ponownie stanie na placu przed Teatrem im. Jana Kochanowskiego w Opolu. Słynnego Pegaza można było oglądać w tym miejscu 50 lat temu.

ANNA PLEWA

**P**egaz, który po przejściu koniecznej renowacji czeka w pracowni syna Mariana Nowaka – Pawła, miał zostać wystawiony przed Centrum Wystawienniczo-Kongresowym w Opolu. Ostatecznie wróci jednak na swoje historyczne miejsce na placu Jana Pawła II.

– W centrum miasta zdecydowanie więcej osób, zarówno mieszkańców, jak i turystów, będzie mogło podziwiać Pegaza – mówi Adam Leszczyński, rzecznik



Marian Nowak – twórca rzeźby Pegaza  
Fot. Zdjęcie z archiwum rodziny

opolskiego Ratu-sza. – Historia tej wyjątkowej figury zatoczy koło.

### Początkowo Pegaz stał przed Teatrem im. Jana Kochanowskiego

Obecny plac Jana Pawła II w czasach, w których stał na nim Pegaz, nosił wówczas imię Włodzimierza Lenina. Następnie rzeźbę przeniesiono na osiedle Chabrów. Stała tam do jesieni 2010 roku.

Jednak z uwagi na zły stan techniczny konstrukcji podjęto decyzję o jej demontażu. Renowacji rzeźby podjął się Paweł Nowak, syn Mariana. Prace zakończono już niemal trzy lata temu, ale wciąż nie wiadomo, kiedy opolanie ponownie będą mogli podziwiać Pegaza.

### Marian Nowak specjalizował się w rzeźbie w metalu, umiejętnie wykorzystując ekspresję kutej i spawanej blachy

Oprócz Pegaza artysta wykonał w Opolu pomnik Marii Konopnickiej stojący przed II LO, orła na Wieży Piastowskiej oraz figuralną dekorację niedaleko bramy przy budynku straży pożarnej.

Spod jego ręki wyszło też bardzo wiele dekoracyjnych krat, napisów, sztyldów czy latarni.

Był autorem wielu statuetek, m.in. pierwszych Karolinek, które wręczano jako nagrodę na festiwalu opolskim, i statuetek Pegaza dołączanych do nagrody miesięcznika „Opole”.

## Ostatnie konsultacje sieci dróg rowerowych

**P**rojekt „Opolskie na rowery – przygotowanie i realizacja koncepcji rozwoju ścieżek rowerowych w województwie opolskim wraz z kampanią edukacyjną” realizowany jest z aktywnym udziałem wielu osób i środowisk z całego regionu.

Latem trwała inwentaryzacja już istniejących tras. Jej wykonawcy pokonali 1967 kilometrów, odbyło się kolejnych 9 spotkań konsultacyjnych, tym razem w terenie. Podczas tych przejazdów zbierano informacje o jakości tras, rodzaju nawierzchni oraz stanie ich oznakowania. Przede wszystkim zwracano uwagę na przejezdność i bezpieczeństwo każdego użytkownika. Dane, pozyskane podczas tych przejazdów, zostały wykorzystane do opracowania koncepcji.



– Bardzo dbamy o to, żeby na każdym etapie tego projektu uczestniczyli w nim mieszkańcy, osoby zainteresowane rozwojem infrastruktury rowerowej, sami rowerzyści, samorządowcy – mówi Szymon Ogłaza, członek zarządu województwa. Cały maj w ubiegłym roku trwały konsultacje już istniejących tras rowerowych.

Wzięli w nich udział nie tylko samorządowcy, ale także przedstawiciele instytucji państwowych (m.in. Lasów Państwowych), organizacji pozarządowych i mieszkańcy. 352 osoby uczestniczyły w 12 spotkaniach, niemal dwieście uwag zgłoszono przez formularz dostępny na mapie i drogą mailową. Teraz przyszedł czas na ostatni

etap konsultacji – dyskusji nad ostatecznym kształtem koncepcji. Podczas spotkań będzie prezentowana proponowana zintegrowana sieć tras rowerowych oraz kolejne działania związane z oznakowaniem szlaków rowerowych w regionie i budowy małej infrastruktury rowerowej.

LM

# Rolnicy są oszukiwani, że za pół darmo dostaną ziemię

## ROLNICTWO

Stoją za tym politycy prawicy, licząc na wiejski elektorat. Dlatego protest rolników w Głubczycach, który odbył się 18 stycznia, wcale nie był zaskoczeniem.

JOLANTA  
JASIŃSKA-MRUKOT

**Z** jednej strony jest głód ziemi, a z drugiej polityka dalszej centralizacji i likwidacji dużych prywatnych spółek rolniczych.

Niektórych rolników rozpała wizja, że uda im się coś uzyskać na parcelacji gruntów po Top Farms, głubczyckiej spółce z kapitałem brytyjskim. Gospodaruje ona na prawie 11 tys. hektarach na terenie gmin Głubczyce, Branice, Kietrz, Baborów i Pawłowiczki, i to na najlepszych ziemiach nie tylko na Opolszczyźnie, ale i w całym kraju.

W proteście pod starostwem w Głubczycach wzięło udział około 70 pracowników spółki Top Farms, a w drugiej około 30 rolników indywidualnych pod szyldem „Solidarności” Rolników Indywidualnych. Jedni i drudzy wystąpili z tym samym hasłem: „Nic o nas bez nas”.

Ci pierwsi przyszli przerażeni wizją zwolnień, drudzy żądali dymisji szefa Opolskiej Izby Rolniczej i parcelacji gruntów Top Farms.

Wcześniej rolnikom indywidualnym sugerowano, że jak wezmą udział w manifestacji, to będą mieli pierwszeństwo w uzyskaniu gruntów po Top Farms, chociaż los tej spółki nie jest jeszcze taki jednoznaczny i przesądzony.

– W Lisięcicach w sklepie był zeszyt i rolnicy mogli się zapisywać na ziemię po Top



Fot. Archiwum prywatne

Farms – mówi Opowiecie.info jeden z rolników, prosząc o anonimowość. – Ale ja się do polityki nie mieszam, dlatego na ten protest nie pojechałem, jak nas zachęcano. Mówili, że kto pojedzie, to dostanie ziemię.

Na proteście rolników z Opolszczyzny pojawili się też rolnicy z województwa śląskiego, „robiąc tłum”, jak powiedział Opowiecie.info jeden z pracowników Top Farms. Pod starostwem byli też rolnicy z powiatów namysłowskiego i nyskiego.

Top Farms powstał na bazie głubczyckiego kombinatu skupiającego kilkanaście PGR-ów. Obecnie jest tam 600 obiektów gospodarskich, a produkcja rolnicza wyróżnia się nie tylko w Polsce, ale też w Europie. Spółka jest największym producentem ziemniaków w kraju i jednym z największych producentów mleka.

Oprócz 250 pracowników na etatach z Top Farms żyje też około 400 osób, które świadczą spółce najrozmaitsze usługi lub pracują w niej sezonowo.

Pracownicy Top Farms twierdzą, że głód ziemi, szczególnie tak dobrej jak na płaskowyżu głubczyckim, ktoś z zewnątrz jeszcze podsyca, komplikując już i tak trudną sytuację.

– Przecież to widać, co tutaj się dzieje – mówi anonimowo Opowiecie.info jeden z pracowników spółki. – Jak nam zlikwidują Top Farms, to pójdziemy na łąkę żreć trawę, tak jak to było trzydzieści lat temu po likwidacji PGR.

Czy byłoby aż tak tragicznie? Trudno powiedzieć, ale średnia wieku pracowników Top Farms to 55 lat, ich trudno byłoby przekwalifikować. Na dodatek powiat głubczycki nie jest miejscem, gdzie roi

się od ofert pracy, szczególnie dla tych z wąskimi rolniczymi kwalifikacjami. Ci młodszy zapewne wyjechaliby za pracą za granicę, starsi byłiby skazani na zasiłki z pomocy społecznej.

### Poseł Kowalski agituje

Skąd wziął się cały problem? Z opinii Opolskiej Izby Rolniczej wynika, że w 2011 roku spółka Top Farms nie wywiązała się z ustawowego obowiązku i nie wydzieliła 30 procent gruntów rolnikom indywidualnym. A to uniemożliwia jej przedłużenie obecnej dzierżawy.

– Umowa wygasa spółce z końcem 2023 roku, wtedy ziemia trafi do dyspozycji Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa (KOWR) i odwrotnie od tej sytuacji już nie ma – wyjaśnia Marek Froelich, prezes oddziału Opolskiej

Izby Rolniczej, a także członek rady społecznej działającej przy KOWR.

Takich spółek rolniczych jak Top Farms w Głubczycach, którym grozi parcelacja, jest w Polsce prawie 100. One wszystkie stały się pożądanym kąskiem dla rolników podsycanych przez prawicowych polityków chcących zdobyć wiejski elektorat. Top Farms, jako koncern międzynarodowy, ma 40 tys. hektarów, z czego 30 tysięcy w Polsce. W najbliższym czasie podobna sytuacja z wygaszeniem dzierżawy na państwową ziemię czeka inną spółkę w województwie śląskim.

Do protestu w Głubczycach zachęcał rolników Janusz Kowalski, opolski poseł Solidarnej Polski. W przekazie internetowym mówił, że odbędzie się ważny protest rolników w ramach ogólnopolskiej akcji przeciwko ujemnej polityce, także tej klimatycznej.

– Polityce, która jest wielkim zagrożeniem dla polskiego rolnika. Jestem dumny, że jestem tutaj z opolskimi rolnikami z województwa opolskiego i powiatu głubczyckiego i mogę wesprzeć ten ważny protest o polską ziemię – agitował poseł Kowalski.

Natomiast Tomasz Ognisty, przewodniczący „Solidarności” RI Opolszczyzny, mówił, że prezes Izby Rolniczej w Opolu jest przeciwnikiem opolskich rolników, bo popiera dzierżawcę (czytaj Top Farms – aut.), a nie rolników indywidualnych.

– To nieprawda, wielokrotnie to dementowałem – mówi Opowiecie.info Marek Froelich. – Ja jestem tylko przeciwnikiem mącenia rolnikom w głowach. Nam chodzi o to, żeby przekazywano im prawdę, a tak się nie dzieje. Wszystko musi być rozwiązane zgodnie z prawem, a ono jasno mówi, że państwowej ziemi nie można dostać za darmo lub tanio kupić, a tylko wydzierżawić ją w przetargach, o czym zadecyduje KOWR, a nie rolnicze protesty na ulicy. Dlatego zrobiono ze mnie wroga, choć nam chodzi o dobro rolników.

Jak dodaje Froelich, nie można przy tym zapominać o pracownikach Top Farms, bo to rejon największego bezrobocia. Ważny jest interes jednej i drugiej grupy.

– Dla mnie rolnikami są ci pracownicy i rolnicy indywidualni, bo jedni i drudzy odprowadzają podatek rolny – wyjaśnia szef opolskiej IR. – „Solidarność” RI chce pięć tysięcy hektarów do rozparcelowania, tak jak my. Czyli schedę należy podzielić, a na pozostałym areale stworzyć spółkę KOWR, gdzie zatrudnią ludzi ze spółki. W naszych zamiarach też jest taki scenariusz. My tutaj rozważamy spółkę KOWR albo ośrodek produkcji rolnej. Taka też jest propozycja ministerstwa.

### Najważniejsze, żeby nikogo nie niszczyć

– Nie da się ukryć, że to wszystko mierza do rozparcelowania gruntów Top Farms, a spółka jest dumą województwa opolskiego i włożyła w nią duży kapitał, dając pracę 250 osobom w terenie, gdzie jest bardzo duży wskaźnik bezrobocia – mówi Opowiecie.info Marcin Oszańca, prezes PSL na Opolszczyźnie. – Ziemią będącą własnością skarbu państwa politycy Solidarnej Polski próbują kupczyć w zamian za głosy wyborcze. Natomiast Tomasz Ognisty to człowiek wielozadaniowy. Jest zatrudniany w spółkach skarbu państwa, m.in. Jastrzębskiej Spółce Węglowej, prowadzi też grupę producencką. I jest liderem rolniczego strajku, ale przede wszystkim politykiem Solidarnej Polski, to prawa ręka posła Janusza Kowalskiego.

Jeżeli dojdzie do parcelacji spółki, to pod uwagę będą brano jedynie rolnicy gospodarujący na gruncie do 300 hektarów.

Głosem rozsądku są w tej sprawie słowa Danuty Bajak, szefowej Opolskiego Związku Rolników Organizacji Społecznych w Opolu, która w rozmowie z Opowiecie.info podkreśla, że Top Farms w żadnym razie nie konkuruje z rolnikami indywidualnymi.

– Spółka ma zupełnie inną produkcję, nastawili się na coś, co nie zachwieje naszym rynkiem, to nie ma wpływu na nasze ceny – podkreśla pani Danuta. – Poszli w ziemniaki, to jest druga produkcja w Europie, więc nie niszczą naszego rynku. Produkują materiał siewny, który trafia do polskich rolników, więc nie żyją tylko dla siebie. To oni nas nauczyli, jak produkować soję. A z ich eksportu Polska ma też pieniądze.

Jednocześnie Danuta Bajak dostrzeża, że rolnicy indywidualni też muszą się rozwijać. – Więc jak trzeba coś robić, to róbmy to w porozumieniu i uczciwie bez niszczenia kogokolwiek – dodaje.

### To się nikomu nie opłaci

Specjaliści z branży rolniczej krytycznie podchodzą do pomysłu parcelacji Top Farms i utworzenia na jej resztkach państwowego gospodarstwa.

– Mam wielkie wątpliwości do tworzenia spółek skarbu państwa, bo społeczeństwo nic z nich nie ma – mówi jeden z nich. – Należy również pamiętać, że Top Farms w trakcie dzierżawy zrzekł się gruntu, który trafił do wierzycieli reprezentujących Kościół. Trudno nie zauważyć więc, że coś tu jest nie w porządku. Poza tym spółki skarbu państwa są wyłączone z przepisu wyłączenia tych 30 procent gruntów dla rolników indywidualnych, a przecież nie powinno być równych i równiejszych.

Jak podkreśla nasz rozmówca, politycy PiS głoszą, że małe gospodarstwa są najlepsze. Tyle że nie wiadomo dla kogo, bo w małych gospodarstwach koszty są wyższe, więc to oznacza droższą żywność dla konsumentów. Może skończyć się tak, że napłynie tańsza żywność z zagranicy, a te małe gospodarstwa splajtują.

Krzysztof Tkacz, który zarządza Top Farm Głubczyce, mówi dla Opowiecie.info, że trzeba wrócić do roku 2011. Według ówczesnej ustawy Agencja Nieruchomości Rolnych (dawny KOWR – aut.) miała pól

roku, żeby przedstawić dzierżawcy propozycję wyłączeń gruntów.

– My dostaliśmy taką, która oznaczała wyłącznie całej produkcji zwierzęcej i zwolnienie znakomitej większości załogi – opowiada Krzysztof Tkacz. – Poinformowaliśmy o tym KOWR, a w odpowiedzi pojawiła się kolejna propozycja, ale niewiele zmieniona, różniła się o kilka arów. Spółka do dzisiaj wyłączyła ponad 25 proc. gruntów. To nie jest tak, że nie reagujemy czy nie rozmawiamy z KOWR i rolnikami. Jeżeli polityka jest służbą dla ogółu, to świat nie składa się tylko z rolników indywidualnych, a my nie jesteśmy dla nich konkurentem. My chcemy rzeczowego podejścia do problemu. I szukania rozwiązań, które dadzą spółce szansę na przetrwanie.

Zarządca głubczyckiego Top Farms nie odmawia skarbowi państwa prawa do zgłaszania różnych propozycji, ale nie takich, by coś likwidować, nie zwracając uwagi na losy ludzi, na losy całej społeczności lokalnej.

– Jesteśmy najbardziej rozpoznawalni w Polsce i Europie i źle to widzę, jeżeli stać Polskę na to, by likwidować przedsiębiorstwa, które się wyróżniają – nie ukrywa gorczy Krzysztof Tkacz. – Coś, na co pracuje się pokoleniowo.

Marek Froelich zwraca uwagę, że rolnicy spod znaku „Solidarności” RI chcieliby rozparcelować grunty Top Farms za dwa lata. Tyle że za dwa lata będą wybory do parlamentu, wybory do Izb Rolniczych, więc nikt nie będzie miał głowy do sprawy ziemi po Top Farms, ale, jak wiadomo, politycy Zjednoczonej Prawicy właśnie tak działają. Im większe zamieszanie, tym lepiej.

Ciekawe tylko, kto będzie finansował polskim rolnikom dopłaty, kiedy polityka PiS, a zwłaszcza Solidarnej Polski, mierza do wyprowadzenia Polski z Unii Europejskiej? Może politycy Zjednoczonej Prawicy będą wypłacać z własnej kieszeni?

# GOTOWE ROZWIĄZANIA NA OPTYMALIZACJĘ KOSZTÓW ENERGII ELEKTRYCZNEJ ORAZ MAGAZYNOWANIE ENERGII GŁÓWNYM TEMATEM FORUM PRAKTYKÓW W KAMIENIU ŚLĄSKIM

26 stycznia 2022r. MEB Group wraz z firmą Viessmann zorganizowali w Kamieniu Śląskim Forum Praktyków optymalizacji kosztów energii przy zastosowaniu OZE i magazynów energii, skierowaną głównie do przedsiębiorców, którzy w wciąż rosnących cenach za energię elektryczną stoją przed dylematem, jak obniżyć galopujące koszty funkcjonowania firmy.

W Forum wzięli udział specjaliści branży OZE, finansiści, naukowcy oraz specjaliści z branży bezpieczeństwa ppoż, którzy podczas swoich prelekcji wskazali uczestnikom najlepsze rozwiązania na optymalizację procesów biznesowych poprzez zastosowanie magazynów energii, a także przedstawili ekonomiczne korzyści zastosowania rozwiązań optymalizujących koszty jej zużycia. Spotkanie było okazją do wymiany wiadomości i doświadczeń specjalistów branży i praktyków. Obecni na spotkaniu byli również przedstawiciele samorządów, deweloperów oraz Tauron Nowe Technologie.

To właśnie w Kamieniu Śląskim firma MEB Group utworzyła niezależną energetycznie tzw. Zieloną Wyspę Energetyczną, czyli magazyn energii w technologii jonowo-litowej na potrzeby sanktuarium św. Jacka i kompleksu rehabilitacyjnego. Dzięki temu przez ok. 9 miesięcy w roku te obiekty są samowystarczalne energetycznie.

*– Nikola Tesla powiedział, że energia elektryczna jest wszechobecna w nieograniczonych ilościach, może zasilać maszynę świata bez potrzeby węgla, gazu czy innych paliw. Pod koniec 2019 roku cena energii elektrycznej na Towarowej Giełdzie Energii wahała się w granicach 280-290 zł za 1MWh. Dzisiaj wynosi ona 740 zł. Prognozy wskazują, że w ciągu dwóch lat energia zdrożeje o 150%. Jestem przekonany, że dzięki wykorzystaniu OZE cena za megawatogodzinę może wynieść tylko 160 zł. Miejsce, w którym się znajdujemy jest tego świetnym przykładem – podkreśla Damian Koziol, prezes firmy MEB Group, zajmującej się magazynowaniem energii na skalę przemysłową, organizator Forum Praktyków w Kamieniu Śląskim.*

W obliczu prognoz, które wskazują na to, że w ciągu dwóch lat energia

W obliczu prognoz, które wskazują na to, że w ciągu dwóch lat energia





nierii Produkcji i Logistyki zakłada, że budynek ten będzie samowystarczalny energetycznie – zaznacza dr inż. Aneta Kucińska-Landwójtowicz, prorektor ds. współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym Politechniki Opolskiej.

Mamy nadzieję, że zorganizowane przez firmę MEB Group Forum Praktyków to dopiero początek cyklicznych spotkań w temacie odpowiedzi na pytanie, jak obniżyć koszty energii i funkcjonowania firm, gdyż zainteresowanie Przedsiębiorców na tego typu inicjatywy jest bardzo duże.

zdrożeje nawet o 150%, specjaliści branży OZE przekonywali, że w odniesieniu do obecnej ceny energii elektrycznej na Towarowej Giełdzie Energii w wysokości 740 zł za megawatogodzinę, uzyskanie ceny na poziomie 160 zł za megawatogodzinę jest jak najbardziej realne, dzięki wykorzystaniu OZE i magazynów energii.

Podczas forum uczestnikom przedstawiono rozwiązania, które mogą stać się kluczowym czynnikiem dynamicznego rozwoju ich firmy oraz zwiększyć efektywność działań, poprawić rentowność, a w rezultacie zwiększyć zyski. Przede wszystkim skupiono się na działaniach, które przyczynią się do zwiększenia absolutnej niezależności energetycznej

firm oraz bezpieczeństwa ich funkcjonowania. Firma MEB Group, dysponuje światowymi rozwiązaniami w tym temacie.

Dyskusja ekspertów o optymalizacji kosztów energii odbyła się pod patronatem m.in. szkół wyższych Politechniki Opolskiej, WSZiA w Opolu oraz WFOŚiGW.

*- Naukowcy z naszej uczelni chętnie dzielą się swoją wiedzą i doświadczeniem. Jesteśmy otwarci na współpracę, zapraszamy do kontaktu z naszym Centrum Transferu Technologii. Kwestia Odnawialnych Źródeł Energii jest ważna także dla samej uczelni – przygotowany plan przebudowy budynku „Lipsk”, czyli siedziby Wydziału Inżynierii*





# monter instalacji fotowoltaicznych



Szukasz stabilnego zatrudnienia w Polsce?  
Interesujesz się tematyką OZE?

Dołącz do zespołu ponad 300 zadowolonych pracowników firmy MEB!

Aplikuj na  
[www.meb-praca.pl](http://www.meb-praca.pl)

Szczegółowe informacje pod nr 77 555 89 70





# Kobiety opanowały Popielów. Bawiły się z wielką klasą!



Przysięganie dobrej zabawy to nieodłączny element popielowskich babskich combrow.

## ROZRYWKA

Kilkadziesiąt kobiet w oszałamiających hiszpańskich strojach bawiło się podczas babskiego combra w Samorządowym Centrum Kultury Turystyki i Rekreacji w Popielowie. Impreza odbyła się 5 lutego w głównej sali popielowskiego ośrodka kultury.

TOMASZ CHABIOR

**K**onkursy z nagrodami, pyszny catering i zabawa do późnej nocy prowadzona przez zespół Ak-samit – wszystko wyłącznie w żeńskim gronie – sprawiły, że popielowski comber należał do tych wyjątkowych. Kobiety z wielką klasą i bez najmniejszych kompleksów uczyły własne święto, to one tego dnia rządziły Popielowem.

– Babskie combry w Popielowie to wieloletnia tradycja, a pań chętnych do zabawy nigdy tutaj nie brakuje. Dlatego tym razem zdecydowałyśmy się na motyw hiszpański? Po-

mysł wyszedł od ekipy ośrodka kultury, a przygotowania trwały kilka tygodni – mówiła Magdalena Julia Gleń, dyrektorka SCKTiR w Popielowie.

Oczywiście starania osób tworzących lokalny dom kultury to jedno, a sytuacja epidemiologiczna to drugie. Niedawne rekordy zakażeń, mutujący wirus SARS-CoV-2 oznaczony kolejnymi greckimi literami i nieustannie zmieniające się obostrzenia mogły sprawić, że cała praca wykonana przez SCKTiR poszłaby na marne.

– Do ostatniej chwili zastanawiałyśmy się, czy ob-



Skoro imprezie towarzyszyły hiszpańskie motywy, to nie mogło zabraknąć flamenco.

ostrzenia nie pokrzyżują nam planów, ale finalnie udało się. Oczywiście działamy dziś w ścisłym reżimie sanitarnym, a sukcesem jest już samo zorganizowanie babskiego combra w tej trudnej sytuacji – podkreśla Magdalena Julia Gleń.

Bardzo ważnymi momentami pierwszego sobotniego wieczora lutego były tradycyjna przysięga zobowiązująca wszystkie uczestniczki do znakomitej zabawy oraz flamenco, jeden z najsłynniejszych w Hiszpanii tańców. Kobiety, które go zatańczyły, w ten sposób zaprosiły

na parkiet pozostałe panie. Te odtanńczyły również poloneza.

Na szczególną uwagę zasługuje też tematyczna dekoracja obecna na korytarzu i w sali balowej SCKTiR. Nawiązujące do Hiszpanii byki, wachlarze i narodowe barwy nadały imprezie południowego klimatu. Na koniec warto jeszcze dodać, że babskich combrow na Opolszczyźnie odbywa się dużo, ale ten popielowski, który każdego roku ma inny motyw przewodni, od wielu lat jest jednym z najlepszych w regionie.



Zabawa w SCKTiR w Popielowie trwała do późnej nocy.

Zdjęcia: Tomasz Chabior

# BEZ PIENIĘDZY NA LECZENIE GUZ PRZEROŚNIE PAULINKĘ

## PROBLEM

Guz zdeformował już klatkę piersiową 6-latki z Opola, widomie zaczął się rozpychać. Zaczyna przeszkadzać płucom, wszedł już na rdzeń kręgowy i bark. To olbrzym, a jaki może być dalszy scenariusz, rodzice Paulinki doskonale wiedzą.

JOLANTA  
JASIŃSKA – MRUKOT

To jest tak, że rodzice chorego dziecka nie zasypiają normalnie, wiedzą, że następny dzień może być już całkiem inny. Odganiają złe myśli, bo czarownikom nie można dać się zdominować. Te ostatnie obawy są takie, że guz zacznie oplatać nerwy obwodowe. Może też dojść do gwałtownych zmian w wzroku, więc trzeba coś zrobić, żeby zahamować wzrost guza. Tym bardziej, że pojawił się lek, ale terapia na początek, czyli pierwszych dziesięć miesięcy, to koszt 1,5 mln złotych.

– Nauczyliśmy się żyć tu i teraz, czarne myśli odganiaamy od siebie – mówi Karolina Szargut, mama Paulinki, która cierpi na neurofibromatozę. I patrzy na córeczkę z zachwytem, na rezolutną sześcioletką zajęętą w tym momencie logiczną układanką.

– Paula chodzi normalnie do przedszkola i na zajęcia popołudniowe – mówi z uznaniem jej mama. – Ale jej rączka jest coraz większa, coraz słabsza, a ten guz się rozrasta. I zaczęło jej to przeszkadzać.

Dziecko wie tyle, że ma chorą rączkę.

– Bo wiedzę o chorobie trzeba odpowiednio dozować – dopowiada Karolina.



Fot. Paulinka Szargut/ FB

Rodziców 6-latki poznaliśmy podczas jednej ze zbiórek na rzecz ich dziecka. Opanowani i pogodzeni z trudną sytuacją, ale to pierwsze wrażenie... Bo z chorobą dziecka nie da się pogodzić.

– Przychodzi bezradność, kiedy się wie, że niewiele możemy zrobić – mówi łamiącym się głosem Karolina. Łzy same spływają jej po twarzy.

Dziecku można pomóc, tylko na początek, pierwszych dziesięć miesięcy terapii, potrzeba 1,5 miliona złotych. Ona, pracownik niemedyczny

opieki zdrowotnej, on, to znaczy tato Paulinki, to urzędnik banku. Dla nich więc pieniądze potrzebne na leczenie ich dziecka to sumy z kosmosu.

Zbiórka na [www.siepomaga.pl/waleczna-paulinka](http://www.siepomaga.pl/waleczna-paulinka) tyka, ale ciągle za słabo. Liczy się czas, jak nigdzie indziej, żeby guzy nie zdominowały Paulinki. Chyba coś złego się stało z naszą wrażliwością i hojnością, widocznie uodporniliśmy się na ludzkie nieszczęścia. Może jest ich zbyt wiele, tych zbiórek na chore dzieci, prowadzonych przez zrozpaczo-

nych rodziców, którzy na państwo nie mogą liczyć.

Sześć lat temu Paulinka przysłała na świat zdrowa, miała dziesięć punktów w skali Apgar.

– Kilkanaście dni po urodzeniu coś nas zaniepokoiło – wspomina Karolina. – Ale uznaliśmy, że nie ma co histeryzować i biegać od specjalisty do specjalisty.

Jednak kiedy na małym ciałku Paulinki pojawiły się brązowe plamki, trafili z dzieckiem do lekarza. Potem już się potoczyło: od lekarza, do lekarza. W ich rodzinie ta rzadka genetyczna choroba już istniała, ale u Paulinki ma przebieg zdecydowanie bardziej agresywny. I dzisiaj trudno im zliczyć, ile razy z dzieckiem trafiali do szpitala.

– Ta choroba jest tak nieprzewidywalna, tak wiele może się wydarzyć, a dziećmi z tą chorobą zajmują się lekarze wielu specjalizacji – opowiada Karolina. – Dwa lata temu powstały cztery ośrodki w Polsce, które zajmują się osobami chorymi na neurofibromatozę do 30. roku życia.

Guz u szczytu płuca Paulinki pojawił się, kiedy miała zaledwie 12 miesięcy.

– To nerwiakowłókniak, trudny przeciwnik, bo ciągle się rozrasta – mówi Karolina. – Pod pachą Paulinki jest coś wielkości piłki tenisowej, a ten duży guz uciska na rdzeń kręgowy.

Dziewczynka przeszła już operację, żeby usunąć część tego guza. Reszty usunąć się nie da.

– Pojawiła się nadzieje, ten lek, który działa na ten jeden rodzaj guza i hamuje jego wzrost – mówi z nadzieją Karolina, mama Paulinki.

Tylko, że bez pieniędzy dziecku nie pomogą. Jedyna ich nadzieja to otwarte serca i hojność ludzi.

# Więcej osób porzuca zwierzęta z „powodów osobistych”



Zoran jest kompletnie zdezorientowany i załamany nową sytuacją.  
Fot. Aleksandra Czechowska

## ZWIERZĘTA

Zoran to 5-letni amstaff, który prosto z ciepłego domu trafił do opolskiego schroniska. Właściciel oddał psa, bo zmieniła się jego sytuacja życiowa. Zoranowi zawałił się świat, jest zdezorientowany i przerażony. Do schroniska zostały też oddane dwa koty, które 16 lat temu były z niego adoptowane.

ANNA PLEWA

Zoran żył dotąd w ciepłym domu jako członek rodziny. Niestety pies padł ofiarą rodzinnych nieporozumień. Zmieniła się życiowa sytuacja właściciela, który postanowił, że nie może dłużej zajmować się amstaffem.

– W momencie, gdy właściciel go oddawał, Zoran był

kompletnie zdezorientowany i załamany – mówi Dorota Skupińska, kierowniczka Miejskiego Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Opolu. – Długo patrzył za swoim panem, pewnie wierząc, że ten koszmar zaraz się skończy. Dla domowego psa nagłe znalezienie się w schronisku to ogromny stres. Żal było na niego patrzeć, on nie rozumie, dlaczego tutaj jest.

Amstaff jest przyjaźnie nastawiony do ludzi, nie wykazuje agresji, w domu mieszkał z drugim psem, ale od dłuższego czasu nie zgadzali się ze sobą i musieli być izolowani.

**Zoran był już na pierwszym schroniskowym spacerze**

– Poszedł z nami, cały czas wypatrując właściciela. Z podkulonym ogonem wpatrywał się w furtkę, za którą zniknął pan – opowiada Dorota Skupińska. – Dopiero po jakimś

czasie odpuścił i cieszył się ze spaceru.

Wszystko wskazuje na to, że Zoran ma duże szanse na znalezienie kochającego i odpowiedzialnego opiekuna.

– Historia tego psa obiegła całą Polskę. Co drugi telefon jest w sprawie Zorana – mówi kierowniczka schroniska. – I tylko był jeden w sprawie Maciusia i Lalusia.

**Maciuś i Lalus to dwa koty 16 lat temu adoptowane z opolskiego schroniska**

Kilka dni temu ponownie zostały do niego oddane.

– Ich właścicielka musi przejść operację, a zwierzętami nie ma się kto zaopiekować pod jej nieobecność – mówi Dorota Skupińska. – Tym kotom zawałił się świat. Żle znoszą pobyt w schronisku, nie chcą jeść. Pilnie potrzebują kochającego domu.

**Coraz więcej zwierząt jest oddawanych do schroniska z „powodów osobistych”**

Jak mówi Dorota Skupińska, w ostatnim czasie największą grupą jest oddawanych do

schroniska, ponieważ właściciel wyjeżdża do pracy za granicę, a pies przeszkadza w życiowych planach. – Druga bardzo częsta sytuacja to taka, gdy umiera starszy człowiek. Zostaje jego pies, którym nikt z rodziny nie chce się zająć.

– Niedawno trafił do nas trzynastoletni pies adoptowany ze schroniska jako półroczny szczeniak. Właścicielka zmarła, a rodzina oddała psa. W Polsce nie jest prowadzony rejestr osób, które oddały zwierzę do schroniska i który uniemożliwiłby takim osobom ponowną adopcję zwierzęcia. Jednak robimy, co możemy, żeby nasi podopieczni nie trafiali do takich ludzi. Staramy się pamiętać osoby, które zostawiają u nas swoje zwierzęta, a z każdym chętnym do adopcji przeprowadzamy gruntowny wywiad.

Miejskie Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Opolu znajduje się przy ul. Torowej 9 i jest czynne od godz. 11–15.30. W sprawie adopcji można kontaktować się pod numerem tel. 77 45 45 902 lub pisząc na adres: [kierownik@schroniskowopolu.pl](mailto:kierownik@schroniskowopolu.pl)



Maciuś i Lalus to dwa koty 16 lat temu adoptowane z opolskiego schroniska.

Fot. Miejskie Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Opolu



# W pożarze stracili dorobek życia. Ruszyły zbiórki dla poszkodowanych



W pożarze budynku przy ul. Jagiellonów w Opolu mieszkańcy stracili dach na głowę i dorobek życia. Fot. Mario

## CHARYTATYWNIE

20 stycznia w budynku wielorodzinnym przy ul. Jagiellonów w Opolu wybuchł pożar, w wyniku którego mieszkańcy stracili dach na głowę i dorobek życia. W Internecie ruszyły zbiórki dla poszkodowanych.

ANNA PLEWA

**W** pożarze budynku wielorodzinnego przy ul. Jagiellonów w Opolu spłonęły trzy lokale na piętrze. Natomiast parter, na którym znajdowały się lokale użytkowe, został zalany podczas akcji gaśniczej.

Z budynku ewakuowało się w sumie sześciu mieszkańców. Wśród nich była rodzina z trójką dzieci. Na szczęście w pożarze nikt nie został poważnie ranny. Jedna z mieszkanków podtruła się gazami pożarowymi i wymaga opieki medycznej.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego zdecydował, że budynek nie nadaje się do zamieszkania.

Na pomoc poszkodowanym w pożarze natychmiast ruszyli przedstawiciele Miejskiego Centrum Zarządzania Kryzysowego i Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Opolu.

– Jedna rodzina z trójką dzieci trafiła do mieszkania chronionego przy ul.

Krakowskiej, drugą rodzinę – małżeństwo bez dzieci – przyjął Ośrodek Readaptacji Społecznej „Szansa” – mówi Adam Leszczyński, rzecznik opolskiego Ratusza. – Poszkodowani znajdują się też pod opieką psychologa.

## Poszkodowane w pożarze rodziny założyły internetowe zbiórki

– Jesteśmy szczęśliwi, że nikt z nas nie ucierpiał, ale miejsce, w którym przez lata mieszkaliśmy, zostało zu-

pełnie zniszczone. Pomimo szybkiej akcji straży pożarnej nie udało się ocalić żadnej rzeczy. Ogień trawił wszystko w zastraszającym tempie. Los pozbawił nas domu, który kochaliśmy, i nie mamy środków na jego odbudowę. Nasza sytuacja jest beznadziejna. Każda pomoc jest dla nas na wagę złota – apelują.

Przyczyny pożaru ustala biegły z zakresu pożarnictwa.

**Zbiórki można wesprzeć na: [szczytny-cel.pl/z/pozar-opole](http://szczytny-cel.pl/z/pozar-opole) oraz [zrzutka.pl/kftaug](http://zrzutka.pl/kftaug)**

REKLAMA

**AUTO CZOK** Bernard Czok

[www.autoczok.pl](http://www.autoczok.pl)

**24h**

**CENTRUM POMOCY DROGOWEJ A4**

**WARSZTAT**

- mechanika pojazdowa
- części używane
- lakiernictwo
- blacharstwo
- wynajem samochodów

46-022 Kępa k/Opola ul. Wróblińska 17b tel./fax 77 456 86 58

kom. 602 369 462 (A4) 661 333 777 604 963 702

# Świat w pędzie dryfuje, a pani Ela haftuje



Zdjęcia: Łukasz Kołodziej

## PASJE

Każdy się spieszy, bo teraz wszystko jest pędem. – Nie jestem inna, u mnie też wszystko w pośpiechu, ale po to, żeby codziennie usiąść do haftowanych obrazów. Dopiero wtedy spokojnie mogę zasnąć – mówi Elżbieta Osysko z Krapkowic.

JOLANTA  
JASIŃSKA-MRUKOT

Obrazy pani Eli nie są pędzlem na płótnie malowane, ale igłą z nitką sprawia, że emocje odbiją się na kanwie (rodzaj płótna). Ktoś nawet wyliczył, że trzeba średnio 148 razy przekłuć igłą płótno, zanim powstanie centymetr kwadratowy takiego malowanego igłą obrazu. Dlatego wystawę artystyki zatytułowano „148”.

Ulubionym tematem pani Eli Osysko są pejzaże, mówi, że coś ją złapie za serce i zo-

stawia ślad w pamięci. Wtedy przenosi to na płótno... haftując. Tymi haftowanymi na pęczki obrazkami, jak mówi, obdarowywała bliskich. Ale tak było, zanim trafiła do krapkowickiego Stowarzyszenia Twórców i Artystów „Pasja” skupiającego reprezentantów różnych dziedzin sztuki.

Tak powstała jej wystawa „148” w krapkowickiej Galerii „Studnia”.

– Ludzie mają swoje pasje i zainteresowania, a kiedy potrafią przedstawić swoje emocje, to już wielka sprawa – podkreśla Adam Holinej, prezes krapkowickiego Stowarzyszenia Twórców i Artystów „Pasja” skupiającego pasjonatów, ale też artystów ze Związku Polskich Artystów Plastyków.

Sianokosy, Bitwa pod Grunwaldem, Cyganka, Zakochana i pejzaże zimowe – takie obrazy pani Eli trafiły na wystawę „148”.

– Bitwa pod Grunwaldem to zaledwie fragment tego dzieła, ale w Polsce krzyżo-

wo już odtworzono je w całości – zauważa pani Elżbieta. – Pięćdziesiąt osób przez rok go haftowało, każdy miał przestrzeń metr na metr, miały w tym udział dwie osoby z Krapkowic. Wtedy obserwowałam to w telewizji, zanim trafiłam do naszego stowarzyszenia.

Ale to nie jedyny projekt, w którym brały udział osoby z tego krapkowickiego stowarzyszenia.

Adam Holinej mówi o jeszcze innych dziełach Jana Matejki odtwarzanych w hafcie. – Był też Sobieski pod Wiedniem, a drugi projekt to Zamojski pod Byczyną, zaginione dzieło Matejki – dodaje prezes krapkowickiego stowarzyszenia. – A sztuka naszej Eli Osysko był tam bardzo wysoko oceniony.

## Zakochana przez 19 lat

Elżbieta wiele haftowanych tematów odwzorowuje od europejskich malarzy. Najbliższy sercu autorki, który trafił na wystawę „148”, jest obraz krzyżowy Zakochana. Powstał najdłużej, bo dziewiętnaście lat. Kanwa w tym obrazie jest wyjątkowo drobno tkana, a haft tak mikroskopijny, że trudno go dostrzec gołym okiem.

– Tak długo, bo w międzyczasie haftowałam wiele innych obrazów, ale do tego z przyjemnością wracałam – wyjaśnia pani Elżbieta.

Zakochana została odwzorowana od tworzącej na przełomie wieku XIX i XX Sophie Anderson, znanej z sentymentalnych, charakteryzujących się dbałością o szczegóły obrazów. Tak jak na obrazkach pani Elżbiety, gdzie każdy szczegół jest mocno akcentowany.





– Coś w tej malarce jest szczególnego, a w jej obrazie zatrzymana chwila, która już nigdy się nie powtórzy – mówi pani Elżbieta. – Malarka nie tylko w tym obrazie oddaje klimat, ale sprawia, że chwila trwa...

– Zanim zaczynam haftować, przeliczam oczka na

dziesięć centymetrów, im więcej oczek, tym bardziej wyraźny jest obraz, tym więcej razy przekłuwam kanwę – odpowiada. – Więc te 148 oczek to jest średnia, bo może ich być zdecydowanie więcej.

Wtedy ścieg krzyżykowy umyka oku i zlewa się w cały obraz.



### Artystyczna dusza

Tak było od zawsze. W dzieciństwie dużo chorowała, a w łóżku wokół niej były kredki, papier i plastelina, którą wyklejała całe łóżko.

– Musiało być też drewno i dłuto, bo rzeźbiłam. No i oczywiście igła z nitką do haftowania – opowiada. – Więc do dzisiaj mam tak, że te swoje nitki i kanwę zabieram wszędzie ze sobą.

Z dzieciństwa pozostała jej pasja malowania nitką, pozostało i to, co ją wtedy zachwycało. Najbardziej to, co było za oknem, z perspektywy łóżka i chorego dziecka.

Jednym z jej częstszych tematów haftowanych są pejzaże zimowe i motywy wiejskie. Wszystko to wspomnienie dzieciństwa.

– Zima zawsze była dla mnie czymś najpiękniejszym na świecie, ale najczęściej z perspektywy domu – wzdycha pani Elżbieta. – Tę porę roku kocham nadal, chociażby ze względu na długie zimowe wieczory. Wtedy mam najwięcej energii i długo wyszywam. A między ten współczesny pośpiech, wszyscy gdzieś pędzą i nie wiadomo gdzie, i nie wiadomo po co... Choć ja też nie jestem inna, też pędzę, ale po to, żeby codziennie usiąść do moich wyszywanych obrazów.

### Oddech pustej przestrzeni

Z kilkunastu obrazów, które zostały w domu pani Elżbiety, ani jeden nie zawisł na ścianie.

– Uwielbiam pustą przestrzeń i broń Boże nie lubię otaczać się pamiątkami – opowiada. – Nigdy nie zdarzyło mi się przywieźć z wakacji jakiejś pamiątki. Współczesny człowiek narażony jest na tyle różnych bodźców, więc tylko w pustce da się oddychać.

Przypuszcza, że to kilkanaście lat pracy w kasynie gry, przy nadmiarze dźwięków i wzorów na ścianach, sprawiły, że wokół niej musi być teraz ascetyczna pustka.

Gdyby krapkowickie stowarzyszenie nie ogłosiło rok temu konkursu na obrazy krzyżykowe, to Zakochana zapewne nadal leżałaby na dnie szafy.

– Tematu konkursu nikt nie narzucał, więc postanowiłam zanieść ten obraz – wspomina pani Ela. – Musiałam Zakochanej dać tylko odpowiednią ramę, żeby trafiła na konkurs.

Jak podkreśla, to ludzie z „Pasji” zmotywowali ją do dalszego działania.

– Nigdy nie śmiałybym nawet pomyśleć o jakiegokolwiek wystawie, to Grażyna Majewska, jeden ze stowarzyszeniowych aniołów, przekonała mnie, że trzeba zrobić wystawę – opowiada pani Elżbieta. – I że warto pokazać, i dzielić się z ludźmi tym, co się robi. To stowarzyszenie dało mi odwagę i chęć dalszego działania.

Kilkanaście jej obrazów, które trafiły na wystawę, dostały wyjątkowe ramy.

– Bitwa po Grunwaldem oprawiona jest ramą z drewna ze spalonego kościoła, artysta, który mi ją przekazał, powiedział, że to drewno zapewne pamięta tę bitwę – śmieje się pani Ela. – Kiedy wniosłam ramę do domu, to nadal unosił się zapach spalonego drewna z kościoła w Sosnowcu.

Pani Ela już tak ma, że na haftowanie zawsze w życiu znajdzie czas.

– Życie tętni, coś na piecu się gotuje, w piekarniku ciasto, mąż ogląda swój serial, a ja haftuję – puentuje pani Ela. Teraz zachwycił ją Claude Monet, więc będzie pejzaż z makami.



MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY DOBRZEŃ WIELKI



Piotr Szlapa – wójt gminy Dobrzeń Wielki

Fot. Sławomir Mielnik

## ROZMOWA Z PIOTREM SZLAPĄ – WÓJTEM GMINY DOBRZEŃ WIELKI

### Panie wójt jakiego projektu są planowane do realizacji w tym roku?

– Planów jest sporo. Są one jednak uzależnione od możliwości pozyskania środków zewnętrznych. W tym miesiącu gmina Dobrzeń Wielki podpisała umowę z firmą „Polbau” Sp z o.o. na przeprowadzenie modernizacji energetycznej budynku urzędu. Wykonawca ma dziewięć miesięcy na realizację prac. Głównym celem zadania jest zmniejszenie kosztów ogrzewania obiektu, kosztów bieżących napraw i poprawa jakości infrastruktury służącej lokalnej społeczności. Budynek urzędu nie był remontowany od lat i praktycznie wszystkie instalacje są do wymiany, nie mówiąc o malowaniu pomieszczeń. W harmonogramie przewidziano docieplenie fundamentów i wykonanie izolacji, docieplenie ścian zewnętrznych i stropodachów, wymianę stolarki zewnętrznej, instalacji elektrycznej, CO, opraw oświetleniowych i montaż instalacji fotowoltanicznej. Roboty obejmują także remont pomieszczeń biurowych i sanitariatów. Koszt realizacji inwestycji opiewa na kwotę 5.203.582,71 zł.

Na to zadanie udało nam się pozyskać kwotę 1.199.952 zł z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego oraz 1.133.306 zł z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Remont jest już realizowany w budynku, w którym nadal pracują urzędnicy. Na czas remontu pierwszego piętra wszyscy pracownicy przenieśli się na

parter budynku i do sali narad. Remont budynku i nasilająca się epidemia covid 19 wymusiła zmianę obsługi interesanta. Odbывается ona teraz tylko na parterze budynku przy biurze podawczym. W związku z tym prosimy naszych mieszkańców o wyrozumiałość i cierpliwość.

### A co z poprawą bezpieczeństwa na drogach?

– Robimy wszystko, żeby poprawić bezpieczeństwo na drogach znajdujących się na terenie gminy Dobrzeń Wielki. Trzeba mieć jednak świadomość, że

dopóki nie powstanie obwodnica Borek, Dobrzeń Małego i Dobrzeń Wielkiego problemy będą narastać.

W ostatnich dniach zostało uruchomione dodatkowe oświetlenie na przejściach dla pieszych w miejscowości Dobrzeń Mały, przy drodze wojewódzkiej. Zadanie to ma strategiczne znaczenie dla poprawy bezpieczeństwa pieszych przy tej ruchliwej drodze. Planujemy także wspólnie z Wojewódzkim Zarządem Dróg wybudowanie sygnalizacji świetlnej dla pieszych przy budynku Zespołu Szkół w Dobrzeń Wielkim wraz z urządzeniami pomiaru prędkości. Przewidywany koszt budowy sygnalizacji to 200.000 zł. 50 % tej kwoty pokryje Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego. Dodam, że problemy spowodowane zwiększającym się natężeniem ruchu drogowego, w tym wzrostem ruchu samochodów ciężarowych, uaktywniły mieszkańców, którzy powołali Społeczny Komitet Dokończenia Budowy Obwodnicy miejscowości Opole-Borki, Dobrzeń Małego i Dobrzeń Wielkiego. Prezydium komitetu rozpoczęło już pracę i próbuje zwrócić uwagę decydentów i mediów na pogarszające się warunki życia przy drodze wojewódzkiej nr 454, w kierunku na Namysłów, a także utrudnienia w komunikacji ze stolicą regionu. Coraz więcej mieszkańców skarży się na pęknięcia budynków i drogi, hałas, smog, problemy pieszych z przejściem przez pasy i niemożnością wyjazdu z posesji czy potracenia zwierząt. Partycypacja społeczna w rozwiązywaniu takich problemów jest niezwykle ważna.

**Skoro mowa o mieszkańcach i ich potrzebach w zakresie poprawy jakości życia, proszę powiedzieć co jeszcze gmina robi w tej kwestii?**



Oświetlone przejście dla pieszych w Dobrzeń Małym

Fot. Tomasz Chabior

MATERIAŁ INFORMACYJNY GMINY DOBRZEŃ WIELKI



Wizualizacja Centrum Opiekuńczego w Chrościcach

Aut. Justyna Ruszczak

– Pracownicy Urzędu Gminy i Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej rozpoczęli realizację projektów wspierających naszych niepełnosprawnych i starszych mieszkańców oraz osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, ubóstwem lub borykającymi się z problemami wychowawczymi. Są to min.: „Asystent ucznia ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi – pilotaż”, „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej”, „Opieka wychowawcza”, „Szkoła dla rodziców”, pomoc żywnościowa czy budowa Centrum Opiekuńczo-Mieszkalnego w Chrościcach.

Pomoc żywnościowa to program dla rodzin z terenu gminy Dobrzeń Wielki, które znajdują się w trudnej sytuacji życiowej. Z kolei Szkoła dla rodziców to cykl bezpłatnych spotkań dla osób, które mają problemy wychowawcze z dziećmi i chcą poprawić styl komunikacji z pociechami. To bardzo cenna inicjatywa wynikająca z coraz większej ilości problemów zgłaszanych przez rodziców, nauczycieli i same dzieci. Grupą, która będzie miała więcej wsparcia w tym roku są niepełnosprawni, osoby starsze i ich rodziny. Jest to możliwe dzięki pozyskaniu ponad czterech milionów złotych z Programu Ministra Rodziny i Polityki Społecznej, Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój na lata 2014-2020 i Rządowego Programu Polski Ład.

#### Nie można też zapominać o pozostałych mieszkańcach?

– Tak gmina to przede wszystkim ludzie i ich aktywności, które przejawiają się w różnych działaniach. Jesteśmy bardzo dumni z naszych stowarzyszeń, które angażują mieszkańców i wzbogacają życie społeczne. Podam przykład Koła Gospodyń Wiejskich, które realizuje wiele projektów na rzecz mieszkańców, w różnym wieku. Począwszy od spotkań prezentujących lokalne tradycje i kulinaria po warsztaty zielarskie promujące wykorzystanie ziół

w pielęgnacji zdrowia, urody i ekologicznym prowadzeniu gospodarstwa. Wykorzystanie naszych naturalnych zasobów, które mamy w przydomowych ogrodach, na łąkach nadodrzańskich i lasach Stobrawskiego Parku Krajobrazowego jest wspaniałym powrotem do natury i tradycji. Dodam, że liderka Koła Gospodyń Wiejskich, Pani Gabriela Kollmann, otrzymała ostatnio tytuł Ambasadora Kultury, z czego jesteśmy bardzo dumni. Osoby, które chcą rozwijać swoje talenty i spotykać się w swoim gronie znajdują taką przestrzeń w Gminnym Ośrodku Kultury, gdzie zarówno dzieci, młodzież jak i seniorzy mają swoje miejsce. Działania Gminnej Biblioteki Publicznej są również nie do przecenienia na tym polu.

#### Ostatnio dużo się mówi o nowych technologiach i cyberbezpieczeństwie.

– Tak realizujemy też takie zadania. Są to projekty pn. „Cyfrowa Gmina” i „Laboratoria Przyszłości” w 100 % finansowane ze środków zewnętrznych na łączną kwotę 458.232 zł. Projekt „Cyfrowa Gmina” zakłada zakup sprzętu, usług i oprogramowania, który ma zabezpieczyć teleinformatyczne funkcjonowanie urzędu gminy, a także poprawić jego cyberbezpieczeństwo. Z kolei „Laboratoria Przyszłości” to projekt Ministerstwa Edukacji i Nauki zapewniający zakup sprzętu, który jest niezbędny do prowadzenia nowatorskich zajęć edukacyjnych w szkołach. Wyposażenie „Laboratoriów Przyszłości” będzie obowiązkowe od 1 września tego roku. Dzięki pozyskanej dotacji na zakup sprzętu, wydatek ten nie obciąży budżetu gminy.

#### Podsumowując początek roku co chciałby Pan przekazać mieszkańcom?

– Początek roku przyniósł nam czwartą falę epidemii, która destabilizuje nasze życie. Życzę wszystkim mieszkańcom dobrego zdrowia, cierpliwości i wytrwałości. Jednocześnie chciałbym prosić o wyrozumiałość podczas wizyt w remontowanym budynku urzędu gminy.

Patrząc na ilość i jakość realizowanych zadań trzeba otwarcie powiedzieć, że to jest również wielka zasługa radnych, sołtysów i Rad Sołteckich gminy Dobrzeń Wielki. Bez ich wsparcia, pomocy i sugestii nie udałooby się tyle zrobić w tych trudnych czasach. Dziękuję za tą pomoc i proszę o dalsze wspólne działania.



Wizualizacja budynku urzędu po remoncie aut.

Pracownia KG Architekti Klaudia Gołębiowski

# Koronawirus nie traktuje już dzieci łagodniej niż dorosłych



Fot. Rzecznik / szpital K-K

## COVID

Na jedyny na Opolszczyźnie pediatryczny oddział covidowy w Kędzierzynie-Koźlu trafiają dzieci także z ościennych województw.

JOLANTA  
JASIŃSKA-MRUKOT

**W** grudniu otrzymaliśmy decyzję wojewody opolskiego polecającą zwiększyć liczbę łóżek przeznaczonych dla dzieci zakażonych wirusem SARS-CoV-2 na Oddziale Dziecięcym SP ZOZ w Kędzierzynie-Koźlu z dziesięciu do piętnastu – mówi Adam Liszka, rzecznik kozielskiego szpitala. – Od listopada przy-

muujemy tylko dzieci z potwierdzonym koronawirusem SARS-CoV-2.

W pierwszych trzech falach pandemii koronawirus był łaskawy dla dzieci, niewiele z nich chorowało. Teraz COVID-19 ich nie omija, nawet tych najmłodszych.

Na oddziale leżą i niemowlaki, i siedemnastolatki. Jak mówi Opowiecie.info dr Danuta Gmyrek, ordynator kędzierzyńsko-kozielskiego oddziału pediatrycznego, trafiają do nich jedynie takie dzieci, które muszą. W opinii dr Gmyrek teraz lekarze pediatrzy w POZ trzymają rękę na pulsie, opiekując się przypadkami zachorowań na COVID-19. Te trudniejsze przypadki kierowane są na ich oddział.

W poprzednich falach zachorowań na COVID-19 w przypadku dzieci jednym z symptomów mogły być wysypki. Teraz jest inaczej.

– Dominują objawy oddechowe i objawy ze strony przewodu pokarmowego, biegunki, a mieliśmy też przypadki połączenia rotawirusa z koronawirusem – mówi dr Gmyrek.

Na kędzierzyńsko-kozielskim oddziale zidentyfikowano jeszcze inne połączenia z koronawirusem. Bo zdarza się, że wirus stworzy z innym parę, wtedy atak na człowieka jest jeszcze większy, a konsekwencje mogą być takie same jak u dorosłych.

– Mieliśmy przypadek udaru niedokrwiennego mózgu u 10-letniego dziecka – mówi dr Gmyrek. – To dziecko na-

stępnie trafiło na dziecięcy oddział neurologiczny w Katowicach, a tam nastąpił jeszcze jeden udar. To wszystko nastąpiło na tle zapalenia naczyń w przebiegu covidowym.

Dr Gmyrek dodaje, że na innych oddziałach covidowych w Polsce udary zdarzały się nawet w przypadku młodszych dzieci, 2-letnich, a nawet niemowląt. To pokazuje, jak koronawirus może być groźny dla najmłodszych, dlatego warto ich szczepić.

To, co zasługuje też na uwagę, to fakt, że rodzice decydują się, żeby być na oddziale covidowym razem ze swoimi dziećmi, zwłaszcza tymi najmłodszymi i niemowlętami. Niestety rodzice tych dzieci, choć widzą, co je spotkało, to często osoby niezaszczepione.

# We antreju przi kafeju



## Ło Profesorze Andreasio Pampuchu

Jak zapowiadaliśmy w poprzednim wydaniu, w kolejnych odcinkach naszego Antreju będziemy prezentować prace laureatów i uczestników ostatniego, XXVIII Regionalnego Konkursu Literackiego „Ze Śląskiem na ty”. Przypomnijmy: prace, które od wielu lat oceniają: prof. UO Teresa Smolińska, prof. UO Bogusław Wyderka, o. dr Henryka Kałuża SVD oraz wieloletni nauczyciel i pedagog mgr Piotr Badura. W ostatnim czasie opolskie media poświęciły także Konkursowi wiele miejsca w prasie, w rozgłośniach radiowych i opolskiej TVP. Każda audycja i każdy artykuł jest dla organizatorów (Stowarzyszenia „Animator”) bardzo ważnym wsparciem i poparciem konkursowej idei, za co w imieniu organizatorów serdecznie dziękujemy. Dzięki medialnym przekazom nasi czytelnicy mogą też bliżej poznać uczestników i bohaterów konkursu. Jednym z nich jest pochodzący ze Starych Siołkowiec wspaniały matematyk Andreas Pampuch. Kariere zawodową profesora, jego wybitny, naukowy dorobek przedstawiła z nieukrywaną dumą praprapraprawnuczka profesora Andreas Pampucha – Julia Danisz. I słusznie, droga Julio, takiego przodka powinno się na rękach nosić. Wtedy kiedy żył nie mogłaś tego zrobić, bo cię zwyczajnie jeszcze na świecie nie było. Przywołując jednak jego postać, jego dokonania, jego niesamowitą osobowość, dokonałaś czegoś bardzo ważnego. Przypomniałaś nam wszystkim, nam, współczesnym Ślązakom, o wybitnych zasługach twojego przodka dla światowej nauki, historii i kultury, ale także naszego wspólnego dziedzictwa, które z punktu widzenia współczesnego obywatela Europy są wręcz niewyobrażalne. Takich osób, osób o śląskim rodowodzie, w historii Europy i świata naprawdę jest niewiele. I powiem tak: też jestem dumny, że poznałem Andreas Pampucha, i obiecuję, że przy najbliższej okazji zapalę na jego grobie, przy Michałowym kościele, świecę; w podzięce za jego dokonania i śląską szlachetność, o której więcej powiemy już w najbliższych, kolejnych wydaniach naszej gazety.

A tera czas na kafej. Miyjcie sie dobrze, abo jescy lepyj! Ło Profesorze Andreasio Pampuchu cytejcie pomału i dokładnie, a jak Wó sie be zdać, to dejcie ajnfach znać.

**Krystian Czech, synek łod Franca Jóskowego,  
z Dómbrowki Ugiańskiej**





# JAK GBURSKI SYNEK ZE STARYCH SIOŁKOWIC PROFESORY W ŚTRASBURGU ŁOSTOŁ



Dom, w którym urodził się profesor Andreas Pampuch. Na zdjęciu od lewej: Józef Pampuch (brat profesora Andreea Pampucha), Rozalia (córka), Maria Bieniara (żona Józefa), Jan i Józef (synowie), Kulig – krewny.

## JULIA DANISZ

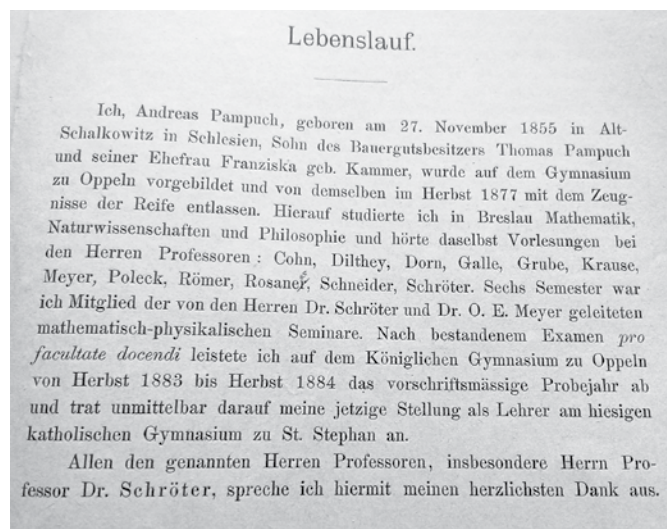
„Cudze chwołlicie, swojogo nie znołcie, sami nie wjycie, co u siebie mołcie” gołdają móndrzy ludzie. To je richtig prołwda. Interesujemy sie wszystkim, co je dzie indziej, a nie znómy tego, co je blisko nołs i nic nie wjymy ło ludziach z nasych strón, co tez zasugujó na sacunek z nasej stróny. Pomyślalach, ze i joł móm przodka, chtory zasuguje na to, coby i inni sie łó ni wjyncej dowjejdziejli. Zacólach łod przejrzyńiół róstomajnyh encyklopedjów i internetu. Nó i byłach w szoku. Nie nołdach ani jednej wzmianki ło Andrejasie Pampuchu – cłowieku znany prawie

w całej Ojrołpie i Ameryce, a w Polsce zołdyn nic łó ni nie wjy.

Andrejas Pampuch to brat mojygo pra – pra – prałopy Józefa.

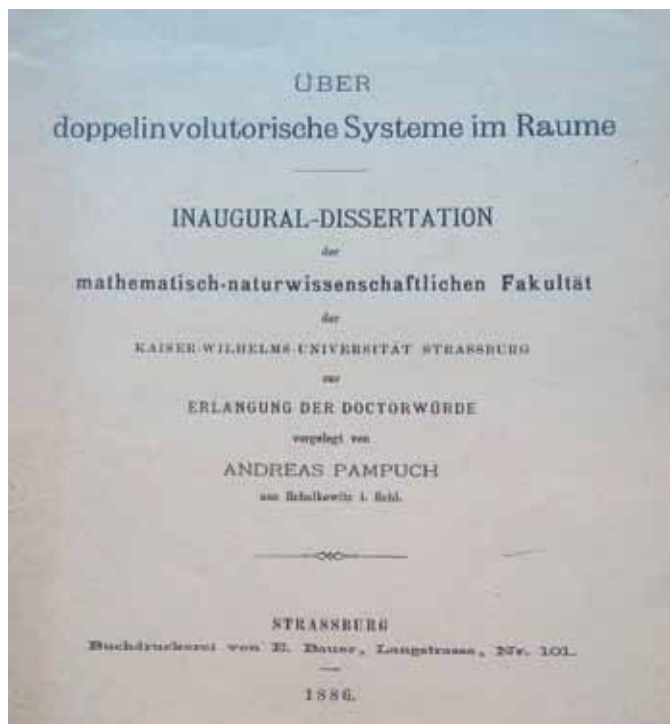
Wszystko zacłó sie w Starych Siołkowicach 27. (dwadziestego siódmego) listopada 1855 (tysiónc łozimset pjndziejsióntego pjóntego) roku. Tego dnia przised na świat w budyńku niedaleko kościoła, na tak zwany gospodarstwie Klynkowy – jako drugi dziejcio – syn gbura Thomasa Pampucha i Franciski z dómu Kammer. Łojcowie dali mu na krzcie Andrejas.

Wszyscy się dziwowali, jak Jędra juz jako mały synek



Życiorys profesora umieszczony w jego pracy doktorskiej





yno liczył i rysował kółka, kwadraciki, trójkonty i inne figury. Nauka zaczęła w szkole powszechnej w Siolkowicach, a ze uczył się bardzo dobrze, to ojcowie posłali go potem do Królewskiego Gimnazjum w Łopolu, którego skończył w 1877 (tysiąc pięćdziesiątego siódmego) roku uzyskując „świadectwo dojrzałości”.

Po maturze studiował we Wrocławiu matematykę, nauki przyrodnicze i filozofię. Ta szkoła wykładowców znanych profesorów: Cohna, Wilhelma Diltheya, Friedricha Ernsta Dorna, Johanna Gottfrieda Gallea, Grubego, Krausego, Oskara Emila Meyera, Theodora Polecka, Römera, Jacoba Rosanensa, no i Schneidera oraz Heinricha Schrötera. W czasie swoich studiów był też przez sześć semestrów uczestnikiem seminariów matematycznych – fizycznych, które prowadzili Dr. Schröter i Dr. O. E. Meyer.

Egzamin „pro facultate docendi” zdał w czerwcu 1883. (tysiąc pięćdziesiątego trzeciego) roku.

Po zdaniu egzaminu zaś trafił do Królewskiego Gimnazjum w Łopolu, ale tam jako wykładowca, gdzie od października 1883. (tysiąc pięćdziesiątego trzeciego) do października 1884. (tysiąc pięćdziesiątego czwartego) roku, zgodnie z obowiązującymi przepisami odbył próbny rok.

Po tym czasie przeniósł się do katolickiego gimnazjum Świętego Sępcy w Strasburgu w Alzacji. Tam w starszych klasach uczył matematyki, a rachunków w młodszym. Uczył też przyrody.

Już w lipcu 1885. (tysiąc pięćdziesiątego piątego) złożył dysertację (choć sama nie widać, co to jest?) doktorską na wydziale matematycznym – przyrodniczym Uniwersytecie Cesarza Wilhelma w Strasburgu i zdał egzamin „pro doctoratu”. Jego praca doktorska nosiła tytuł „Über doppelinvolutorische Systeme im Raume”, co jak mi wytłumaczyli znający „System podwójnej inwolucji w przestrzeni”. Ale się to



je dobre tłumaczyli i to czy to jest, to nie widać, bo ja za bardzo matmy nie lubię i nie mogę pojąć, to co to chodzi.

Po uzyskaniu tytułu doktora dalej uczył matematyki, fizyki, a zdarzyło się też, że nauczał i łaciny.

Wszystko wskazuje na to, że od samego początku

interesował go „problem Malfattiego”, to czy świadczy o kolejnych pracach. Dowiedział się, że chodzi o jakiegoś kręgi umieszczone w specjalny sposób w trójkątach, ale tak precyzyjnie, to nie widać, po co to komu potrzebne. Widać matematycy muszą się zająć jakimiś problemami, żeby mogli co li-



Profesor Andreas Pampuch

cyć. I tak już w roku 1897. (tysiąc dziewięćdziesiąty siódmy) napisał pracę „Das verallgemeinerte Malfattische Problem nebst fünf demselben äquivalenten Aufgaben”.

Kolejną pracę „Das verallgemeinerte Malfattische Problem” ukazała się w 1900. (tysiąc dziewięćdziesiąty) roku.

Ten sam temat poruszył w pracy pod tytułem „Das Malfatti – Steinerische Problem”, którą wydał w roku 1902. (tysiąc dziewięćdziesiąty drugi).

Prawdopodobnie to właśnie Andreas Pampuch był matematykiem, który w 1904. (tysiąc dziewięć-

set stwoiły) roku dostarczył rozwiązanie „problemu Malfattiego” opartego na algebraicznych sformułowaniach, co potwierdzają matematycy na całym świecie.

Taki był los gburczygo synka ze Starych Siolkowic, absolwenta Uniwersytektu Wrocławskiego, doktora matematyki – wybitnego naukowca i dugoletniego profesora nauk ścisłych na Uniwersytecie we Śtrasburgu. Warto podkreślić, że biegłe posługiwał się w gołdce i piśmie kilkoma jynzykoma: polsky, niemiecky, angielsky, francusky i łacinó. Był też korespondencyjny członk kilku zagranicznych uniwersytektów.

Trzeba zaznaczyć, że całe życie związane był ze swoją rodzinną wsió. Tu przyjechał do rodziny na urlop, a jak przyszedł cas na rynta, to wrócił do rodzinnej miejscowości i młynskó u krewnych aż do swojej śmierci. Umarł 5. (pióntego) lutego 1937. (tysiąc dziewięćdziesiąty trziesiąty siódmego) roku. Pochowano go na przikościejny kjerchołwie, dzie jego grób jes do dzisiaj.

Skarbnicó wjedzy na temat mojego przodka jes kuzina mojej praolmy, co młynskó w Katowicach. Łóna moł 90 (dziewięćdziesiąt) łół, ale pamięć na sto dwa. Chciałabym też takół mjeć. Jak łozprawiła, to tak ciekawie, że suchałach jej z łótwartoł gambą, a historyja życia wszystkich krewniókw to moł w mały palusku i to dziynki niej dowjeżdżałach się tego, co wóm przedstawjła.

Musa dodać, że ciotka Irejna jes jejdinoł z rodziny, którą jescy widziała profesora. Mjała tedy śtyry łata, kedy ze swój jójcy łodwjeżdżyła profesora na Bedaszce i zapamięntała go jako eleganckiego starszego pana spacerującego powoli i dostojnie.

Pamięntoł też, jak jej łójciec, (który był bez putora roku studenty profesora w Śtrasburgu), łopowjadoł,

że studenty bardzo lubjli profesora i cynyli go za jego postawę i łobrzyłół wjedza.

Wja, że ta praca moze być nudnó, ale nie chodziło mi łó humor, yno chciałach łopisać życie człowieka, który je znany w grónie matematyków na całym świecie, a w jego najbliższy środowisku niewiełła ludzi łó ni wjy. Moja rodzina je dumnó ze swójgo przodka i bardzo sie raduja, że w zesły roku udało łó sie w niemiecky antykwariacie kupić trzy jego prace, w ty jego praca doktorskó. Takół pamięntka jes na pewno wyjntkowoł i nie kazdy moze sie pochwołić ksionkó z XIX (dziewiętnółstego) wieku.

Moze dziynki mojej pracy i inni zainteresujó sie ludźmi, których warto poznać.



SPONSORZY KATEGORII:



# TOBIASZ GAJDA NAJMŁODSZYM EKSPERTEM W EUROPEJSKIM TEAMIE

## SUKCES

Do grona 92 polskich ekspertów działających przy Komisji Europejskiej w ramach Team Europe dołączył drugi opolanin, a zarazem najmłodszy z doradców. To doktorant prawa zajmujący się prawem nowych technologii, 28-letni Tobiasz Gajda.

JOLANTA  
JASIŃSKA-MRUKOT

**W**cześniej do grona polskich ekspertów trafił dr Błażej Choroś, politolog z Uniwersytetu Opoleńskiego.

– To autorytety, które bardzo szanuję – mówi Opowiecie.info Tobiasz Gajda. – To dla mnie wielki zaszczyt, nie mogę uwierzyć, że nagle znalazłem się w tej elitarnej grupie mającej głos doradcy w Komisji Europejskiej.

W gronie 92 polskich ekspertów przy KE są doktorzy i profesorowie z różnych dziedzin nauki oraz reprezentanci wielu dziedzin i specjalności, m.in. prof. Jan Barcz (dyplomata, był w delegacji negocjującej traktaty polsko-niemieckie w latach 1990–1992), prof. Anna Wyrozumska, dr Katarzyna Kasia, dr Wojciech Warski (prowadzi firmę informatycz-



Zdjęcia: Tobiasz Gajda/archiwum

na), Jan Trusczyński (były ambasador Polski w UE), dr Bartłomiej Zapała (dziennikarz), Maciej Zakrocki (dziennikarz). Ich zadaniem jest udział w konferencjach, akcjach, wydarzeniach, wywiadach i warsztatach.

Tobiasz Gajda będzie ekspertem w trzech obszarach – prawie nowych technologii (uregulowania związane np. z użytkowaniem dronów czy sztuczną inteligencją), obszarze obywatelskim oraz europejskiej reformie prawa autorskiego.

– Reforma prawa autorskiego właśnie trwa, ma ona za zadanie ujednoczenie prawa autorskiego w UE, m.in. w kwestiach związanych z You-

Tube czy muzyką – wyjaśnia Tobiasz Gajda.

Aplikacja Tobiasza Gajdy otrzymała pozytywną rekomendację Komisji Europejskiej właśnie z racji jego dokonań w tych obszarach.

– Jest wiele obszarów, za które odpowiadają eksperci, sporo z nich koncentruje się na gospodarce, wspólnym rynku, migracjach, tranzycie i ekologii – opowiada Tobiasz Gajda. – Spotkania całego eksperckiego zespołu będą się odbywały raz na kwartał, w pozostałym czasie pracujemy rozproszeni. Myślę, że przychylne przyjęcie mojej kandydatury, jako najmłodszej osoby w tym gronie, ma też związek z trwającym

europejskim rokiem młodzieży.

Dr Błażej Choroś będzie się zajmował w Team Europe instytucjami Unii Europejskiej, przyszłością i przeszłością UE, procesem integracji europejskiej, prawami człowieka oraz polityczną pozycją posłów do Parlamentu Europejskiego.

Z rekomendacją o włączenie Tobiasza Gajdy i dr. Błażeja Chorośa do sieci unijnych ekspertów wystąpiło opolskie biuro Europe Direct działające przy Opolskim Centrum Rozwoju Gospodarki.

– Już wcześniej z nimi współpracowaliśmy – mówi Opowiecie.info Maria Woźniak, szefowa Europe Direct w Opolu. – Obaj panowie w przygotowanych dokumentach uzasadnili, że spełniają wszystkie wymogi, gwarantując także jakość merytoryczną. Oprócz wiedzy i wykształcenia musieli się wykazać odpowiednim dorobkiem i doświadczeniem, co jest bardzo ważne w pracy ekspertów.





KOŃCEM GRUDNIA UBIEGŁEGO ROKU INFORMOWALIŚMY, IŻ PREZES SPÓŁKI PROWOD **BOGDAN LECHOWSKI** ZŁOŻYŁ REZYGNACJĘ ZE STANOWISKA. FUNKCJĘ PREZESA PEŁNIŁ OD 8 LAT. POSTANOWILIŚMY PODSUMOWAĆ TEN CZAS, ZAPYTAĆ O POWODY REZYGNACJI, KONDYCJĘ SPÓŁKI, A TAKŻE PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ.

**Opowiecie.info:** Funkcję prezesa pełni Pan ósmy rok. Mógłby Pan przypomnieć jak to się zaczęło?

**Bogdan Lechowski:** Funkcję Prezesa zacząłem pełnić w lutym 2014 roku, wtedy jeszcze w zakładzie komunalnym w Kup (GZGKiM), gdzie pierwszym wyzwaniem było przekształcenie go w spółkę prawa handlowego, a następnie przeprowadzenie procesu połączenia ze spółką wodno-kanalizacyjną (MZWiK Prowod sp. z o.o.). Od 29 grudnia 2015 zostałem Prezesem spółki PROWOD, połączonej z potencjału obu spółek o bardzo szerokim wachlarzu usług. Dążyłem do tego, by jak najszybciej był to jeden współpracujący organizm, a jak wiadomo wiele osób nie lubi zmian, więc początkowo nie było łatwo. Jednak z perspektywy czasu uważam, że Spółka

ma teraz o wiele większe możliwości.

**Opowiecie.info:** Skoro o szerokim zakresie działania i możliwościach. Mógłby nam Pan przybliżyć, czym dokładnie zajmuje się Spółka?

**Bogdan Lechowski:** Zaczę od tego, że właścicielami spółki są trzy Gminy – Dobrzeń Wielki, Murów i Popielów. Taka spółka ze 100% udziałem Jednostek Samorządu Terytorialnego powstała przede wszystkim po to, by realizować zadania własne gmin – udziałowców. Stąd podstawowa działalność spółki to zaopatrywanie mieszkańców oraz firm w wodę i odbieranie ścieków. Prowadzimy tę działalność na terenie 4 gmin, trzech o których wspominałem i również w części Opola, która została odłączona od Gminy w 2017 r. Dodam jako ciekawostkę, iż obszar, na którym zlokalizowana jest infrastruktura wodociągowo-kanalizacyjna odpowiada 1,5-krotnej powierzchni takich miast, jak Wrocław, czy Kraków. Eksploatujemy 3 oczyszczalnie ścieków, 7 stacji uzdatniania wody, prawie 1700 hydrantów, ponad 2300 szt. przydomowych przepompowni ścieków. Dlatego też często widać nas w terenie, mamy pogotowie techniczne 24 godziny na dobę, a o ten majątek trzeba dbać i na bieżąco reagować na awarie. Spółka zajmuje się również odbiorem odpadów oraz prowadzeniem składowiska i PSZOK (Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych), sprzedażą pojemników, utrzymywaniem zieleni, administrowaniem placów zabaw, sprzątnięciem przystanków, administrowaniem lokalami mieszkalnymi, odśnieżaniem oraz prowadzeniem edukacji ekologicznej dla dzieci i dorosłych na terenie Gminy Dobrzeń Wielki. Pracownicy spółki wykonują prace inwestycyjne, np. rozbudowa oświetlenia, rozbudowa sieci wodno-ka-

nalizacyjnych, wykonywanie przyłączy, czy też drobne prace remontowo – budowlane i modernizacyjne na naszych obiektach. Naprawdę niewiele spółek komunalnych oferuje aż tak szeroki wachlarz usług.

**Opowiecie.info:** Czyli mamy do czynienia z naprawdę dużym podmiotem, który obsługuje tysiące mieszkańców. Jaki zatem jest potencjał majątkowy Spółki?

**Bogdan Lechowski:** Jest to pytanie bardzo szerokie, stąd może odnieść się na początku do majątku Spółki. W roku 2015 kapitał zakładowy PROWOD sp. z o.o. po połączeniu wynosił 105.820 zł, a obecnie wynosi on 68.306.810,00 zł i odpowiedzialność za niego spada na osobę prezesa. Do spółki Gmina Dobrzeń Wielki przekazała stację uzdatniania wody, oczyszczalnię ścieków, grunty pod infrastrukturę, lokale mieszkalne, sieci wod-kan. Było to działanie celowe, gdzie spółka utworzona dla Gmin ma zająć się zadaniami od początku do końca, biorąc odpowiedzialność za majątek, który eksploatuje na co dzień. Dzięki temu modernizacje, większe remonty, odbudowy to już nie problem Gminy Dobrzeń Wielki, a Spółki, która musi odfekować środki finansowe na takie cele. Ponadto to Spółka jest beneficjentem dofinansowań i przeprowadza niezbędne procesy inwestycyjne, jak chociażby budowa nowej oczyszczalni w Dobrzeń Wielkim.

**Opowiecie.info:** To jak wygląda zarządzanie taką Spółką na co dzień?

Zarząd działa jednoosobowo, co znacznie zmniejsza koszty. Kiedyś przy dwóch spółkach było dwóch prezesów, członkowie zarządu, dwa działy księgowo i tak można by wymieniać. Nie oznacza to, że nie mam osób, na których mogę polegać,



Spotkanie z Seniorami na PSZOK



Podpisanie umowy na zakup SUW Brzezie od Elektrowni Opole



Piknik ekologiczny



Gala Opolskiej Nagrody Jakości 2021



Odbiór nagrody „Przyjaciel dziecka”



Zwiedzanie SUW Chróścice

dzięki którym udało się realizować te wszystkie zadania, jednak jak wiadomo cała odpowiedzialność spoczywa na osobie prezesa. Wychodzę z założenia, że pracownicy lubią, kiedy ich praca jest zorganizowana, mają wytyczone konkretne cele i terminy, kiedy widzą sens swoich działań. Spotykamy się co tydzień z osobami na stanowiskach kierowniczych, w ciągu dnia każdy z pracowników może przyjść porozmawiać, oczekiwać decyzji, rozwiązań problemów. Taka moja rola. Dzięki temu mam wiedzę, że się dzieje w Spółce, jakie są trudności, mogę szybko zareagować i zapobiec negatywnym skutkom. Pamiętam jak pracownicy Spółki podczas jednej z rad budowy dziwili się, że Prezes skacze po dachu, sprawdzając obróbki blacharskie. A dla mnie to jak w powiedzeniu o pańskie konia tuczy. Na pewno patrząc na ostatnie 8 lat mogę śmiało powiedzieć, że się nie nudziłem.

**Opowiecie.info:** *Cały czas mówi Pan w czasie terażniejszej, spotykamy się, mam osobę, na których mogę polegać? Czy to nie jest już zamknięty etap?*

**Bogdan Lechowski:** Formalnie, póki pełnię funkcję prezesa, tj. do dnia 31 marca pracuję i wykonuję swoje obowiązki. Chcę zamknąć rok 2021, przedstawić sporządzone

sprawozdanie finansowe oraz sprawozdanie zarządu właścicielom spółki. Odchodząc chcę przedstawić, że zostawiam spółkę w bardzo dobrej kondycji finansowej, z podpisanymi kluczowymi umowami współpracy. Wiele procesów udało mi się domknąć w roku 2021 i dokończyć wiele inwestycji.

**Opowiecie.info:** *Skoro wspominał Pan o tym, że udało się dokończyć wiele zadań, to może spróbujemy podsumować Pana pracę w tych latach? Co udało się zrobić, a czego nie?*

**Bogdan Lechowski:** Od pracownika, który odchodził na emeryturę usłyszałem bardzo miłe słowa, że pracując ze mną, jak przyszedłem do Prowodu to był on drewniany, a teraz zostawiam murowany. Na co dzień, kiedy ciągle za czymś się goni i po prostu pracuje, człowiek tego nie widzi. Często powtarzam pracownikom, że powinniśmy się cieszyć każdym małym sukcesem w firmie, a nie czekać tylko na ten duży finał. W ostatnim czasie otrzymaliśmy bardzo prestiżową Opolską Nagrodę Jakości, gdzie nasza praca została oceniona przez niezależnych ekspertów. Kiedy przesyłałismy dokumenty do oceny Spółki, to wtedy zobaczyłem, ile udało nam się zrobić. To jest praca wszystkich pracowników spółki PROWOD. Jeżeli chodzi o moją osobę, to lubię wyzwania i szybkie decyzje. Każda decyzja, nawet nie do końca

trafna jest lepsza niż brak decyzji, szczególnie w zarządzaniu firmą. Rozgadałem się, a wracając do konkretów. To, co udało nam się zrealizować, to na pewno przeprowadzić bardzo duże inwestycje, otrzymując przy tym dofinansowania unijne. Wybudowaliśmy oczyszczalnię ścieków za ponad 20 mln zł, gdzie dofinansowanie to trochę ponad 10 mln zł. Udało się również wybudować wodociąg we wsi Święciny z dofinansowaniem blisko 800 tys. zł, gdzie spotkaliśmy się z ogromną wdzięcznością mieszkańców. W ubiegłym roku zakończyliśmy modernizację gminnego PSZOK z dofinansowaniem blisko 970 tys. zł., a także zakupiliśmy Stację Uzdadniania Wody w Brzeziu, dzięki której zapewniliśmy bezpieczeństwo wodne na wiele lat dla mieszkańców Gminy Dobrzeń Wielki i części Opola. Zmodernizowaliśmy również Stację Uzdadniania Wody w Chróścicach i zamontowaliśmy tam instalację fotowoltaiczną. Codzienna praca to nie tylko duże inwestycje, ale również dbanie o warunki pracy, sprzęt i jakość świadczonych usług. Na początku pracy w komunalce kupiliśmy nowe śmieciarki, zrobiliśmy remont biur, szatni, garaży. Dokonaliśmy zakupu pojemników dla mieszkańców oraz zamontowaliśmy chipy w pojemnikach. Nasze pojazdy zostały wyposażone w GPS-y, a śmieciarki również w kamery. W Czarnowasach po połączeniu również dokonaliśmy remontu

budynku. Staramy się być nowoczesnym przedsiębiorstwem, które ciągle się rozwija, wprowadza udogodnienia dla klientów i pracowników. W tej dziedzinie wprowadziliśmy aplikację mobilną, nową stronę internetową, elektroniczne biuro obsługi klienta, wymieniamy wodomierze, na urządzenia z funkcją radiowego odczytu. Nasze stacje uzdatniania wody są praktycznie bezobsługowe z nowoczesnym monitoringiem. Kupiliśmy również samochód specjalistyczny WUCO za ponad 1 mln zł. Do tego dbaliśmy o kontakt z mieszkańcami. Udało nam się z Państwem zorganizować duży piknik ekologiczny, przeprowadziliśmy bardzo dużo zajęć edukacyjnych w przedszkolach i szkołach, ale również organizując je na naszych obiektach, np. na PSZOK. Sami wymyśliłiśmy i wykonaliśmy ścieżkę edukacyjną na oczyszczalni, gdzie odwiedzały nas wycieczki szkolne, organizowaliśmy konkursy dla dzieci. Dzięki pomysłowości naszych najmłodszych z okazji 25-lecia firmy Prowod mamy swoją firmową maskotkę Kroplusia. Jak Pan słyszy mógłbym tu naprawdę dużo wymieniać. To był owocny czas.

**Opowiecie.info:** *A to, czego się zrobić nie udało?*

**Bogdan Lechowski:** Już dwa lata temu powstała koncepcja rozbudowy siedziby w Kup i przeniesienia tam całej dzia-

MATERIAŁ INFORMACYJNY



Zmodernizowana oczyszczalnia ścieków w Dobrzeń Wielkim – stacja ścieżki edukacyjnej



Uroczyste otwarcie zmodernizowanej Stacji Uzdatniania Wody w Chrościcach



Zakupione śmieciarki



Wyremontowane biura Prowod sp. z o.o.



Uroczyste otwarcie zmodernizowanego PSZOK



Instalacja fotowoltaiczna na SUW Chrościce

łalności, ze względu na koszty, ale również na zarządzanie i większą swobodę w ustalaniu prac i zastępowalności pracowników. Ze względu na brak zielonego światła nie przeprowadziliśmy tej inwestycji. Jednak patrząc na oszczędności i zmniejszone zatrudnienie, wykonaliśmy koncepcję i na jej podstawie rozpoczęliśmy przebudowę pomieszczeń biurowych, tak byśmy się wszyscy zmieścili w Kup, w obiekcie, który jest. W perspektywie na pewno będzie potrzeba rozbudowania zaplecza magazynowo – garażowego. Nie udało mi się wykonać dużej inwestycji – instalacji fotowoltaicznej na oczyszczalni ścieków, ponieważ w umowie z firmą Tauron warunki przyłączenia zostały określone dla Spółki na rok 2023. Wszystkie formalności są przygotowane, jednak jest to niedokończona inwestycja. Ponadto rozpoczęliśmy proces zamykania i rekultywacji składowiska, który należy przeprowadzić do końca 2025 r. To już zadania, które czekają mojego następcę.

**Opowiecie.info: Panie prezesie, skoro z tego, co Pan mówi jest tak dobrze, to skąd decyzja o odejściu?**

**Bogdan Lechowski:** Panie redaktorze zmiany w życiu są jego nieodzownym i potrzebnym elementem. Rezygnacja z funkcji jest wyłącznie moją decyzją, bez udziału osób trzecich i nacisków, żebym zrezygnował. Jedyne, co mogę dodać jako ustępujący prezes, że życzyłbym pracownikom i nowemu prezesowi, aby dostrzegano na co dzień ich pracę, rozliczano za kompetencje, aby mieli wsparcie w udziałowcach oraz jasno wytyczone plany i zadania do wykonania. W Spółce

gminnej niezbędna do dobrego funkcjonowania i rozwoju jest wzajemna współpraca.

**Opowiecie.info: To tak na zakończenie trudne momenty i te dobre, które Pan z sobą zabierze?**

**Bogdan Lechowski:** Trudne momenty to niewątpliwie sytuacja po rozdeleniu Gminy Dobrzeń Wielki, kiedy nie zatwierdzono nam taryf dla odłączonej części Nowego Opola i spółka zaczęła ponosić bardzo duże straty finansowe. Proces negocjacji, wypracowania modelu współpracy był intensywny, ale dodam, że na dzień dzisiejszy współpraca ze spółką WIK Opole oraz Miastem Opole jest bardzo dobra. Zmniejszył nam się również teren i zakres działalności komunalnej o ok. 40 % i musiałem zwolnić bardzo dużą ilość pracowników, a takie decyzje nigdy nie są łatwe. Udało nam się też wybudować oczyszczalnię, a przy takiej inwestycji tych trudnych chwil i problemów było naprawdę sporo, poczynając od tego, by spaść z finansowo do sytuacji, kiedy po modernizacji musieliśmy podnieść znacząco ceny za odbiór ścieków. Inwestycja była niezbędna, poprzednia oczyszczalnia groziła katastrofą ekologiczną, a na Spółkę zostałyby nałożone olbrzymie kary finansowe. Podwyżki były m.in. spowodowane zwiększonymi kosztami utrzymania większego, nowszego obiektu. To tak jak z budową domu, im większy i nowocześniejszy tym więcej kosztuje jego utrzymanie. Kolejnym trudnym momentem, jak dla wielu firm była trwająca pandemia, kiedy woda i ścieki nie popłyną zdalnie, a odbiór odpadów był kluczowy. Ponadto wielokrotnie spół-

ka jak i moja osoba były przedmiotem nieuzasadnionych ataków choćby ze strony niektórych członków Rady Gminy Dobrzeń Wielki czy pracowników urzędu. Krytyka jest ważna a nawet potrzebna, jednakże najważniejsze są argumenty których się używa i merytoryczna rozmowa. Mam jednak nadzieję, że wymienione wcześniej osiągnięcia przekonają choć część osób do tego, że wszystkie działania spółki podejmowane były z uwzględnieniem interesu mieszkańców, zaś nakierowane były na rozwój tak PROWODU jak i samej gminy.

Po raz kolejny chciałbym podkreślić, że największą wartością tej firmy są pracownicy. To oni tworzą to miejsce i atmosferę. Zabiorę ze sobą bardzo dużo dobrych wspomnień, ciepłych słów i pamiętnych wydarzeń, jak chociażby obchody 25-lecia firmy. Pamiętam każde uroczyste otwarcie, gdzie mogłem przeciąć z dumą wstęgę, wiedząc ile trudu w to włożyliśmy. Tych chwil, które sprawiały, że przychodziłem do pracy z uśmiechem było mnóstwo. Wyniosę z tej Spółki bardzo duży bagaż doświadczeń. Dziękuję wszystkim osobom, które przyczyniły się do dynamicznego rozwoju tej spółki i osiągnięć z ostatnich 8 lat.

**Opowiecie.info: Panie prezesie czego panu mogę życzyć na dalszej drodze zawodowego rozwoju?**

**Bogdan Lechowski:** W obecnych trudnych czasach myślę, że zdrowia. Na resztę zapracuję.

**Opowiecie.info: W takim razie tego Panu życzę i dziękuję za naszą rozmowę.**

# Opolskie młodzieżówki napisały do Agaty Dudy

## EDUKACJA

Młodzi widzą niszczące działania Zjednoczonej Prawicy wobec mniejszości niemieckiej, więc napisali list do prezydentowej Agaty Dudy z prośbą o interwencję u prezydenta Andrzeja Dudy.

JOLANTA  
JASIŃSKA-MRUKOT

Młodzieżówki partii opozycyjnych na Opolszczyźnie sprzeciwiają się poprawce sejmowej obniżającej subwencję na naukę języka niemieckiego. Młodzi opolanie o różnych poglądach politycznych porozumieli się błyskawicznie, widząc w tym zagrożenie dla demokracji, dyskryminację mniejszości niemieckiej na Opolszczyźnie i ograniczanie dostępu do nauki.

To porozumienie pokazuje, że młodym ludziom z różnorodnych opcji, kiedy chodzi o dobro ogółu, łatwiej się dogadać niż starszym działaczom z ich partii matek, którzy bardziej koncentrują się na różnicach niż na tym, co łączy. Inicjatorem wspólnego listu intencyjnego do Agaty Dudy są młodzi z Polskiej 2050 na Opolszczyźnie, m.in. Szymon Folp, student prawa, który porozumiał się z pozostałymi młodzieżówkami opozycji.

– Jako Polska 2050 w sprawach mniejszości niemieckiej działamy już od dłuższego czasu – mówi Szymon Folp. – Uważamy, że nie należy zabierać tych 39 mln złotych na naukę języka niemieckiego. Wierzymy też, że pani prezydentowa, Agata Kornhauser-Duda, jako nauczycielka i ger-



manistka, zgodzi się z nami i przekona swojego męża prezydenta.

Szymon podkreśla, że Polska nie jest jednolita.

– Nasz kraj jest bardzo zróżnicowany, mamy wiele mniejszości narodowych, etnicznych, są to mniejszości funkcjonujące od początków państwa polskiego – tłumaczy. – Można powiedzieć, że takie dążenia do jednolitości są wręcz nacjonalistyczne. A nauka języka niemieckiego jest nam bardzo potrzebna, bo w naszym województwie jest wielu inwestorów poszukujących ludzi ze znajomością języka niemieckiego, więc to w jakiś sposób ogranicza nas w znalezieniu się na rynku pracy.

Młodzi z Polskiej 2050 zwracają uwagę, że fundusz dotyczy finansowania języka mniejszości narodowych i etnicznych oraz regionalnych, a Zjednoczona Prawica chce ograniczyć wyłącznie naukę języka niemieckiego.

– Mamy do czynienia z jawną dyskryminacją, a zapis konstytucji mówi o równości wszystkich obywateli – podkreśla Szymon Folp.

– Nie zgadzamy się z Lex Czarnek i wieloma innymi działaniami tego mini-

stra – dodaje Kamila Stanicka z młodzieżówki Lewicy. – Bardzo liczymy na panią prezydentową, że będzie miała wpływ na swojego męża i zawetuje on poprawkę do ustawy ograniczającej obcięcie pieniędzy na naukę języka niemieckiego.

Kacper Kunstler z Młodej Prawicy, reprezentującej Porozumienie Jarosława Gowina, zwraca uwagę na jeszcze jeden aspekt.

– Obcięcie pieniędzy na naukę języka niemieckiego uderzy przede wszystkim w uczniów i to jest zamykanie drogi ich rozwoju – tłumaczy Kacper. – Widzimy też, że to uderza w mniejszości narodowe, szczególnie w mniejszość niemiecką. Te działania posła Janusza Kowalskiego nie są w porządku.

Jak im, młodym, udało się tak szybko porozumieć?

– Można budować mosty ponad podziałami i chyba barwy polityczne nie do końca mają znaczenie, bo liczy się cel i dobre inicjatywy dla społeczeństwa – stwierdza Kacper, na co dzień uczeń technikum o profilu informatycznym. – Chodzi o to, żeby pomóc Polakom, więc trzeba wyszukiwać jak najwięcej wspólnych inicjatyw.

Działamy na rzecz mniejszości narodowych, edukacji i naszych małych ojczyzn. Proszę wierzyć, to najwspanialsza rzecz na świecie robić coś dla innych.

Oskar Wasilewski, sekretarz Młodych Demokratów, podkreśla, że w naszym regionie mamy mniejszość niemiecką, której nie można pomijać i nie zauważać. W odbiorze Oskara sprawa ma dwa aspekty, pierwszy to ten dyskryminujący mniejszość.

– A ten drugi to odbieranie pieniędzy na naukę języka niemieckiego – tłumaczy Oskar, uczeń opolskiego LO nr 2. – Znam osoby, które w domu posługują się językiem niemieckim i nie powinno to dziwić, bo w każdym demokratycznym państwie są mniejszości narodowe, etniczne. W naszym regionie jest język niemiecki, nic tego nie zmieni. Obcinanie finansowania jest ze szkodą dla wszystkich. Waga tego problemu zdecydowała, że tak szybko się porozumieliśmy.

Przedstawiciele opolskich młodzieżówek apelują o niedyskryminację obywateli polskich narodowości niemieckiej już od wielu miesięcy. Pod koniec października 2021 r. złożyli apel do posła Janusza Kowalskiego, w którym nawołują o zaprzestanie prowadzenia polityki podziału.

Wszystkie opozycyjne organizacje młodzieżowe występowały na jednej konferencji już na początku lutego 2021 r. Stały wtedy w obronie dwujęzycznych tablic miejscowości. Janusz Kowalski domagał się ich likwidacji, jednak przeoczył szereg przepisów. Dzięki staraniom różnych środowisk, które przypomniwały przepisy prawa krajowego i międzynarodowego, udało się dwujęzyczne tablice obronić.

# Marszałkowski Budżet Obywatelski i inne możliwości zdobycia dofinansowania

## OPOLSKIE

Już po raz czwarty mieszkańcy województwa opolskiego mogą wybrać projekt, który będzie realizowany w ramach Marszałkowskiego Budżetu Obywatelskiego.

LESZEK MYCZKA

Od 10 do 25 lutego swój głos będzie można oddać tradycyjnie, wrzucając kartę do urny, poprzez stronę internetową lub wysyłając kartę pocztą. W tym roku zarząd województwa zaplanował także około 40 konkursów na projekty i inicjatywy organizacji pozarządowych niemal w każdej dziedzinie życia. Ogłaszane są cyklicznie – właśnie rozpoczynają się kolejne, a do podziału w nich jest 680 tysięcy złotych.

Opisy projektów można znaleźć na stronie internetowej <https://budzet.opolskie.pl/>, ale też sami pomysłodawcy mogą promować swoje projekty. A na jakie w tym roku projekty będzie można głosować?

Najwięcej – bo aż 21 – jest tych o charakterze kulturalnym. To m.in. koncerty i warsztaty muzyczne dla dzieci i młodzieży, imprezy promujące odnowę wsi, wizyty w instytucjach kultury, aktywizujące seniorów i młodzież do udziału w życiu kulturalnym regionu. Zadania prospołeczne i prozdrowotne (15), to organizacja różnorodnych inicjatyw społecznych dla mieszkańców, integracja międzypokoleniowa, organizacja zawodów pożarniczych dla dzieci, młodzieży i rodziców, cykl rozgrywek sportowo-rekreacyjnych, warsztaty medyczno-sprawnościowe. 9 projektów edukacyjnych to warsztaty i spotkania aktywizujące i integrujące seniorów z przedszkolakami, wspólne gry i zabawy edukacyjne, warsztaty udzielania pierwszej pomocy, promowanie śląskiego dziedzictwa kulturowego, warsztaty na temat wpływu człowieka na środowisko naturalne, a także pierwszy zlot młodzieżowych drużyn pożarniczych. I wreszcie projekty sportowe



i turystyczne (9) – to wyjazdy sportowo-rekreacyjne, treningi piłkarskie dla dzieci i młodzieży, ale także spotkania dzieci i młodzieży ze znanymi sportowcami.

Samo głosowanie jest proste. Swój głos można oddać w terminie od 10 do 25 lutego, a głosować może każdy mieszkaniec województwa opolskiego. W przypadku osób poniżej 16 roku życia konieczna jest zgoda rodzica lub opiekuna prawnego na karcie do głosowania. Mieszkańcy regionu mogą głosować na jeden projekt powiatowy i jeden projekt subregionalny, obejmujący swoim zasięgiem miejsce ich zamieszkania. Głosować można tylko raz – tłumaczy marszałek.

Swój głos można oddać poprzez włożenie wypełnionej karty do głosowania do urny w punktach informacyjnych lub w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego. Jest też możliwość głosowania elektronicznego. Można to zrobić poprzez stronę <https://glosowanie.opolskie.pl/>. Trzeci sposób to przesłanie karty do głosowania na adres korespondencyjny Urzędu Marszałkowskiego Województwa Opolskiego.

Karty można pobrać ze strony <https://budzet.opolskie.pl/karta-do-glosowania/>. Jest 12 kart – osobno dla każdego powiatu.

**Wyniki głosowania poznamy do 30 marca br.**

Równoległe z Marszałkowskim Budżetem Obywatelskim zarząd województwa zapowiedział blisko 40 konkursów na projekty i inicjatywy organizacji pozarządowych niemal w każdej dziedzinie życia.

1. Wsparcie instytucjonalne i infrastrukturalne organizacji działających na rzecz rozwoju obszarów wiejskich – 200 tys. zł
  - wsparcie projektów dotyczących m.in. wdrażania nowych technologii i działań służących ucyfrowieniu organizacji, wyposażenia w sprzęt lub wyposażenie, niezbędnego do realizacji zadań statutowych; wykonania remontów w siedzibie organizacji, niezbędnych do realizacji zadań statutowych.
  - na realizację tych zadań przeznaczona kwota do 200 000 zł, przy czym na realizację jednego zadania ustala się maksymalną dotację do 12 000 zł.
  - Kontakt – Departament Rolnictwa i Rozwoju Wsi.
2. Wsparcie działań na rzecz zapewnienia porządku i bezpieczeństwa publicznego mieszkańcom województwa w 2022 roku skierowany do organizacji pozarządowych i innych – 100 tys. zł
  - wspieranie przedsięwzięć mających na celu ochronę życia, zdrowia, mienia lub środowiska w sytuacjach zagrożenia oraz wspieranie działań



- związanych z organizacją zawodów sportowo – pożarniczych.
  - na realizację tych zadań przeznaczają się kwotę do 100 000 zł, przy czym na realizację jednego zadania ustala się maksymalną dotację do 10 000 zł.
  - Kontakt – Biuro Dialogu i Partnerstwa Obywatelskiego.
3. Wsparcie działań na rzecz zapewnienia porządku i bezpieczeństwa publicznego mieszkańcom województwa w 2022 roku (wsparcie instytucjonalne i infrastrukturalne) – 150 tys. zł
- doposażenie organizacji w niezbędny sprzęt lub wyposażenie do realizacji celów statutowych, zakup odzieży specjalistycznej, wsparcie w zakupie pojazdów do działań w zakresie porządku i bezpieczeństwa, wsparcie remontów siedzib organizacji niezbędnych do realizacji zadań publicznych wpisujących się w zadania statutowe, podniesienie jakości wykonywanych zadań oraz zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców,
  - na realizację tych zadań przeznaczają się kwotę do 150 000 zł, przy czym na realizację jednego zadania publicznego w ramach ogłaszanego konkursu ustala się maksymalną dotację do 15 000 zł.
  - Kontakt – Biuro Dialogu i Partnerstwa Obywatelskiego.
4. Wsparcie rozwoju instytucjonalnego i infrastrukturalnego organizacji porządkowych – 200 tys. zł
- wdrażanie nowych technologii

- i działań służących ucyfrowieniu organizacji, uzasadnione wymaganymi standardami pracy lub poszerzeniem skali lub jakości działań doposażenie w sprzęt lub wyposażenie, niezbędnych do realizacji zadań publicznych wpisujących się w zadania statutowe, wykonanie remontów w siedzibie organizacji, niezbędnych do realizacji zadań publicznych wpisujących się w zadania statutowe,
  - na realizację tych zadań przeznaczają się kwotę do 200 000 zł, przy czym na realizację jednego zadania publicznego w ramach ogłaszanego konkursu ustala się maksymalną dotację do 12 000 zł.
  - Kontakt – Biuro Dialogu i Partnerstwa Obywatelskiego
5. Wsparcie działań na rzecz ekologii i ochrony zwierząt oraz ochrony dziedzictwa przyrodniczego – prowadzenie szkoleń z wiedzy prawnej, w tym dla młodzieży, dotyczącej ochrony przyrody, zagrożeń i dostępu do informacji o środowisku – 10 tys. zł
- pogłębienie praktycznej wiedzy o możliwościach uczestniczenia i prawach mieszkańców województwa w prowadzonych postępowaniach dotyczących ocen oddziaływania na środowisko, planowania gospodarki leśnej, interwencji związanych z niszczeniem środowiska i przyrody, planowania i prowadzenia inwestycji, tworzenia nowych form ochrony przyrody.

- Kontakt – Departament Ochrony Środowiska.
6. Wspieranie działań na rzecz ekologii i ochrony zwierząt oraz ochrony dziedzictwa przyrodniczego – prowadzenie działań edukacyjnych, w tym dla dzieci i młodzieży, związanych z praktycznym rozpoznawaniem gatunków roślin, zwierząt i grzybów, siedlisk oraz budową schronień zastępczych dla zwierząt – 20 tys. zł
- Pogłębienie praktycznej wiedzy o biologii wybranych gatunków/siedlisk
  - Nabywanie umiejętności budowy schronień zastępczych dla zwierząt
  - Rozpoznawanie w terenie charakterystycznych i zagrożonych gatunków w celu prowadzenia prostych monitoringów i inwentaryzacji, a także sposoby ich dokumentowania poprzez bazy danych, standardy pozyskiwania danych wraz z możliwościami zgłaszania odkryć
  - Konkurs ma nauczyć zainteresowanych mieszkańców województwa biologii i praktycznego rozpoznawania gatunków i siedlisk przyrodniczych.
  - Kontakt – Departament Ochrony Środowiska.
- Terminy:
- oferty przygotowane w aplikacji Generator eNGO dostępnej na stronie: [opolskie.engo.org.pl](http://opolskie.engo.org.pl) należy składać do dnia 8 marca br.
  - planowane rozstrzygnięcie konkursów do końca maja br.

## Powiat Opolski dla strażaków i mieszkańców

**P**owiat Opolski dołożył 150 tys. zł ze swojego budżetu na zakup nowego samochodu dla Komendy Miejskiej Straży Pożarnej w Opolu. Dzisiaj (14 lutego) podpisano umowę. To samochód o największych możliwościach ratowniczo – gaśniczych spośród tych, którymi obecnie dysponuje jednostka.

– Nowy samochód ze względu na swoje wyposażenie, a także większą pojemność środka gaśniczego, czy lepszą wydajność pompy, może służyć zarówno do gaszenia pożarów zabudowań, lasów, jak i obiektów przemysłowych – mówi Leszek Kok-



Fot. Monika Kluf

sanowcz, komendant KM PSP w Opolu. – Wartość nowego samochodu to 1 170 000 zł,

kwotę 1 000 020 zł pokrywa Skarb Państwa. Brakowało nam 150 tys. zł. Zwrócili-

śmy się do starosty opolskiego Henryka Lakwy z prośbą o pomoc i dzięki szybkiej reakcji możemy dziś finalizować zakup tak potrzebnego nam samochodu.

– Radni powiatowi nie mieli wątpliwości podejmując uchwałę o przekazaniu potrzebnej kwoty – mówi starosta opolski Henryk Lakwa. – Nie po raz pierwszy nasz powiat pomaga Komendzie Miejskiej PSP, która działa na jego terenie. Czynimy to w miarę możliwości naszego budżetu. A każdy taki wydatek przekłada się na poprawę bezpieczeństwa naszych mieszkańców.

LM

# Ultramaraton, jakiego na Opolszczyźnie jeszcze nie było



## SPORT

To będzie pierwszy taki ultramaraton na Opolszczyźnie. Jego organizatorami jest Fundacja na Kole. – 420 kilometrów w 60 godzin, bez pomocy z zewnątrz – zapowiadają organizatorzy Opolskiej Pętli.

JOLANTA  
JASIŃSKA-MRUKOT

**T**a trasa – 420 km poprowadzi w dużej mierze starymi szlakami turystycznymi, np. głównym szlakiem sudeckim, więc tym samym reaktywujemy te stare szlaki – mówi Alicja Stelmaszczyk, prezes Fundacji. – Po drodze są zamki, pałace, ruiny i malownicze wioski Opolszczyzny.

Organizatorzy do udziału zapraszają osoby pełnoletnie, którym błoto, potoki górskie czy bezdroża nie są straszne. Udział w imprezie można zgłaszać od 15 stycznia, a sama impreza rozpocznie się 17 czerwca o godzinie 6.00.

– Można w niej wziąć udział niemal na każdym rowerze, na singlach i tandemach – mówi Alicja Stelmaszczyk. – Jednak stanowczo odradzamy jazdę na rowerach szosowych.

Alicja Stelmaszczyk jest znaną w Opolu aktywistką i społecznikiem, której niepełnosprawność związana z całkowitą utratą wzroku nie ograniczyła tego, co uwielbia, czyli jazdy rowerowej. A jeździ na tandemie.

Ta wyjątkowa przygoda, jak zapowiadają organizatorzy rozpocznie się w Paczkowie, czyli opolskim Carcassonne, przy zalewie.

Dalej trasa poprowadzi w kierunku nadgranicznego Pilszcza, wzdłuż granicy polsko-czeskiej, po drodze odwiedzając najbardziej wysunięte na południe części Opolszczyzny.

– Szutry, asfalt czy potoki górskie nie będą czymś wyjątkowym – śmieje się Alicja Stelmaszczyk.

Z południa Opolszczyzny uczestnicy ultramaratonu skierują się na północ, wprost na Opole – przez Baborów, Polską Cerekiew, Kędzierzyn-Koźle i Górę św. Anny.

W Opolu przejadą przez opolski rynek, wyspę Bolko i pojadą w kierunku Niemodlina. Dalej zaliczą Grodków, Rogów, Szklary. Meta będzie w Paczkowie.

Opolska Pętka to 108 miejscowości w ośmiu powiatach – nyskim, prudnickim, głubczyckim, kędzierzyńsko-kozielskim, strzeleckim, opolskim, opolskim grodzkim i brzeskim.

– Oczywiście, wcześniej dokładnie sprawdziliśmy trasę – podkreśla Alicja Stelmaszczyk. – Było czasem wysoko, innym razem wpływ przez rzeki, po bezdrożach i tych częściej używanych drogach. W imieniu Fundacji na Kole zachęcam wszystkich bardzo serdecznie do udziału w ultramaratonie.

W ubiegłym roku Alicja brała udział w maratonie przebiegającym wzdłuż Wisły do Gdańska. Łącznie przejechała 1200 km na tandemie.

– W województwie dolnośląskim odbywa się wiele rowerowych maratonów, więc czas, żeby nasza Opolszczyzna, gdzie jest tyle wspaniałych zakątków, też miała swoje maratonowe imprezy – podkreśla Alicja Stelmaszczyk.



Zdjęcia: Fundacja na Kole

Darmowy samochód  
zastępczy dla Klientów sieci  
partnerskiej!

25 lat



**Q-SERVICE**  
**KOŁODZIEJ**

**Q-SERVICE**  
**KOŁODZIEJ**

Dobrzeń Wielki  
ul. Sokołów 3

Centrum likwidacji szkód  
dla sieci partnerskiej

**ERGO**  
HESTIA®



**Allianz** 

TEL. 77 4696 371 KOM. 603 192 195